CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Nr. 287 — Rok IX — P OZ

...rszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, wtorek 16 października 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Zmarł dziś Raymond Poincaré

b. prezydent Francji

PARYŻ, 15. 10. (PAT.), B. Prezydent Republiki Francuskiej Raymond Poincare zmarł dzisiaj rano o godz. 3-ej min. 30.

PARYŻ, 15. 10. (PAT.). Prezydent Poincare zmarł w swem mieszkaniu prywatnem w Paryżu na rue Marbeau.

PARYŻ, 15. 10. (PAT.). Prezydent Poincare zmarł bez cierpień w swem paryskiem mieszkaniu, w którem przebywał od trzech tygodni. Stan zdrowia b. Prezydenta, zdaniem lekarzy, przedstawiał się zadowalająco. Niepokój wzbudzało jedynie osłabienie serca. Nie przypuszczano jednak, iż katastrofa nastąpi tak prędko. Jeszcze wczoraj czuwający nad zdrowiem Poincarego lekarze wydali uspakajający komunikat. Na pogorszenie się ogólnego stanu zdrowia b. Prezydenta, który niedomagał od r. 1930, wpłynęły niewątpliwie wiadomości o zamachu marsylskim i o śmierci króla Aleksandra, którego bardzo lubił i min. Barthou, z którym pozostawał zawsze w bardzo bliskich i zażyłych stosunkach. Pani Poincare, która spostrzegła wieczorem, iż mąż jej jes[t] [b]ardzo osłabiony, prosiła jego przyjaciół, by zechcieli spędzić przy łożu chorego dzisiejszą noc. Prezydent Poincare zmarł w otoczeniu swych najbliższych przyjaciół.

* *

Raymond Nicolas Landry Poincaré urodził się w Bar-le-duc 20 września 1860 roku. Uczęszczał do liceum w Bar-le-duc i liceum im. Ludwika Wielkiego w Paryżu. Następnie ukończył fakultet prawny i fakultet „des lettres", poczem, po zdaniu doktoratu prawa został adwokatem, zapisanym w palestrze paryskiej.

W latach 1882—1887 był sprawozdawcą sądowym dziennika „Voltaire", w roku 1886 został szefem gabinetu ministra rolnictwa Develle.

Po raz pierwszy zostaje wybrany deputowanym z departamentu Meuse 31 lipca 1887 i od tej pory zasiada w Izbie, aż do roku 1903, kiedy departament Meuse wybiera go senatorem.

Był Ministrem Oświaty w roku 1893 w gabinecie Dupuy, ministrem finansów w roku 1894-5 w drugim gabinecie Dupuy, Ministrem Oświaty w roku 1895 w gabinecie Ribot, po opuszczeniu fotelu ministerjalnego wiceprzewodniczącym Izby deputowanych w latach 1895—1898 i sprawozdawcą komisji finansowej senatu w roku 1906.

W r. 1906 zostaje Ministrem Finansów w gabinecie Sarrien, w latach 1912 — 13, w trudnym dla Francji, okresie Agadiru, prezesem Rady Ministrów i Ministrem Spraw Zagr. Męska obrona interesów Francji w sprawie Agadiru zdobywa mu prezydenturę Republiki w latach 1913—1920 (wybrany 429 głosami przeciw 327 oddanym na Pams'a).

W r. 1922 Millerand powierza mu misję tworzenia gabinetu, w którym następnie Poincaré obejmuje stanowisko prezesa Rady Ministrów i tekę Spraw Zagranicznych. Jest to ostatni przed Briandem okres zdecydowanej polityki w stosunku do Niemiec. Wybory w dniu 11 maja 1924 r. zmieniają większość izby i Poincaré ustępuje.

Powraca znów w r. 1926, kiedy Francja znalazła się wobec trudności gospodarczych. Wówczas ratuje franka. Społeczeństwo oceniając zasługi rządu daje mu większość w wyborach 1928 r. Mówią wówczas we Francji, że Poincaré mógłby sięgnąć po dyktaturę.

Jest to jednak już ostatni błysk chwały Poincarégo. W r. 1929 zły stan zdrowia zmusza go do odejścia od rządów.

Ogłosił kilkanście tomów studjów prawniczych oraz dzieło „Les origines de la guerre", współpracował w „Le Temps", „Revue de deux mondes" oraz w szeregu pism zagranicznych z „La Nation" na czele.

Od czasu ustąpienia z prezydentury Rady Ministrów Poincaré osiedlił się w Champigny w Lotaryngji i nie zajmował się działalnością polityczną, poświęcając swój czas na pracę nad pamiętnikami z lat 1912 — 1920, które tworzą największe dzieło Poincarégo: „Au service de la France. Neuf années des souvenirs" („W służbie Francji. 9 lat wspomnień"), będące jednem z najpoważniejszych źródeł do dziejów wojny światowej. Ostatni, ósmy tom, opisywał walkę o Verdun.

Pozatem, nie licząc wielu wydań mów politycznych i obrończych, wydał w r. 1907 „Questions et figures politiques" (1907) oraz 4 tomy historji politycznej p. t. „Chroniques de quinzaine" (1921 — 2).

Poincaré cieszył się wielką popularnością w całem społeczeństwie francuskiem. w stosunku do Polski zajmował niezmiernie życzliwe stanowisko i przy każdej sposobności gorąco Jej bronił.

NASZE ABC

Poincaré

Dziś rano zmarł w Paryżu Raymond Poincaré, najwybitniejsza postać na horyzoncie Francji w XX wieku.

Gdyby prezydentom republik nadawano, tak jak królom, przydomki, Poincarému należałby się niewątpliwie przydomek Wielkiego.

Stanąwszy na czele państwa w przededniu wojny światowej, znalazł się pod brzemieniem olbrzymiej odpowiedzialności dziejowej, gdy Francja musiała wytężać wszystkie siły, aby znaleść w sobie wytrwałość, niezbędną do przetrzymania czterech lat ciężkich zmagań. Na to przecież głów nie liczyli Niemcy, opierając się na dość powszechnem przekonaniu, że tylko kraje rządzone twardym monarchizmem zdolne są do wydobycia z siebie tej wytrwałości i karności, jakich wymaga wojna.

Wojna zastała Poincarégo na najwy[ższ]ym wprawdzie szczeblu hierarchji politycznej, ale tylko formalnie. Ograniczona ze wszystkich stron władza prezydenta stała się czemś w rodzaju emerytury, godnością czysto reprezentacyjną, nie dającą żadnej realnej władzy. Tymczasem pokazoło się, że jednak nawet w tym ultrademokratycznym ustroju może państwo oprzeć się najcięższym burzom, jeśli ten, który się znalazł na jego czele, potrafi stanąć na wysokości chwili.

Poincaré był takim człowiekiem par excellence dzięki niespożytej energji, patrjotyzmowi i — znajomości ludzi. W okresie najcięższym powołał do steru rządu swego najzawziętszego przeciwnika politycznego, Clemenceau, ale to był jedyny wówczas człowiek, który jako premjer potrafił silną ręką uchronić Francję od załamania się wewnętrznego.

Poincaré był też pierwszym z prezydentów, który po upływie swej kadencji nie pozostał w tradycyjnem zaciszu domowem, ale powrócił na arenę czynu. Był bowiem jedynym, który mógł skutecznie sprostać niezmiernie ciężkim problemom rządzenia — zarówno w okresie 1922 — 1924, gdy chodziło o „zorganizowanie pokoju", jak w latach 1926 — 1929. gdy trzeba było ratować Francję od katastrofy finansowej.

I gdyby nie stan zdrowia, który przed pięciu laty zmusił go do wycofania się ostatecznego z czynnego życia, widzielibyśmy go prawdopodobnie i obecnie na tem samem miejscu głównego sternika nawy państwowej.

Postać Poincarégo, jego zasługi dla Francji a przez nią i całej Europy, jego rola dziejowa, nie dadzą się ująć w krótkim szkicu. Ale w tem jednem, że był wśród ludzi swego pokolenia bezwzględnie najwybitniejszym. że w chwilach najcięższych widziało go się zawsze na pierwszym planie i że w żadnym momencie nie zawiódł nadziei, jakie w nim pokładano, mieści się określenie jego wielkości.

Francja straciła Tego, który symbolizował jej odrodzenie.

„Mózg organizacyjny" zamachu

Teroryści działali nie wiedząc o sobie

„Grupa frankistów"

PARYŻ, 15.10. Prasa francuska notuje szczegóły, dotyczące terorystycznej organizacji, która dokonała zamachu na króla Aleksandra. Organizacja ta nosi nazwę „Grupy Frankistów" od nazwiska założyciela jej, Franka. Kieruje nią obecnie dr. Pawelicz, b. poseł z Zagrzebia, należący do chorwackiej partji ekstremistów.

Frank służył Habsburgom i był wrogiem Serbów. Marzył on o reorganizacji dawnych Austro-Węgier w ten sposób, aby w skład monarchji weszła również Chorwacja.

Powstanie Jugosławji w 1918 r. stało się ruiną planów frankistów, a wprowadzenie dyktatury w 1929 r. przekonało ostatecznie frankistów, że celu ich osiągnąć się im w drodze normalnej nie uda. Od tego czasu frankiści rozpoczęli akcję terorystyczną, zapoczątkowaną zamordowaniem Schlegla, dyrektora dziennika „Novosti" w Zagrzebiu. Zamach ten został wykonany przez aresztowanego obecnie Pospiszila oraz przez Babica. Zorganizowano również i na króla zamach, który jednak nie udał się. Na drodze, którą miał przejeżdżać król, podłożono maszyny piekielne. Jednakże władzom udało się wpaść na trop spisku. Przeprowadzenie masowych aresztowań oraz usunięcie w porę maszyn piekielnych powstrzymało wykonanie planu. Z aresztowanych dwie osoby zostały wówczas powieszone, a 16 skazano na długoletnie więzienie. Natomiast przywódcy, Pawelicz i Pospiszil, uszli. Nie zaniechali oni swej działalności, do której w dalszym ciągu sposobili się we Włoszech i na Węgrzech. Wykonano szereg zamachów, w tem jeden na króla. Zabito 7 osób i 8 zostało ciężko rannych.

BIAŁOGRÓD, 15.10 (PAT). Późnym wieczorem dziennik białogrodzki „Stampa" wydał nadzwyczajny dodatek ze szczegółami, dotyczącemi zabójcy króla Aleksandra. Zabójca nazywa się Georgiew vel Czarnoziemski. Był on współpracownikiem Michajłowa, znanym z szeregu zamachów. Georgiew — jak twierdzi dziennik — był instruktorem w obozie emigrantów chorwackich, gdzie się kształcili bojowcy. Fotografje jego, podane w pismach, pochodzą z r. 1925. Obecny wygląd zabójcy musiał od nich nieco się różnić.

Jednolite kierownictwo

PARYŻ, 15.10 (PAT). Donoszą z Annemasse: Dyrektor służby bezpieczeństwa z Białogrodu, Simanovic, dyrektor „Sureté" z Lozanny, Jacquillard, oraz specjalnie delegowany komisarz francuski oświadczyli przedstawicielom prasy, iż dotychczasowe śledztwo wykazało, że poza istnieniem pewnej liczby terorystów, związanych z zamachem, istnieje jeszcze ktoś, jak oni to określili — „mózg organizacyjny", który starał się zamącić pierwsze kroki śledztwa zaraz po zamachu. Przedstawiciele bezpieczeństwa stwierdzili dalej, iż szereg grup terorystycznych działało wspólnie pod jednolitem kierownictwem, nie znając się wzajemnie, ani nie wiedząc nic o sobie.

Georgiew był znany policji

SOFJA, 15.10 (PAT). Dyrekcja policji bułgarskiej komunikuje, że Wlado Georgiew-Czernoziemski, domniemany zabójca króla Aleksandra, był notowany w kartotekach policyjnych jako Wlado — szofer. Władze bułgarskie poszukiwały go oddawna, a 7-go września r. b. nazwisko jego było podane przez całą prasę i przez dziennik oficjalny w związku z zarządzeniami przeciwko terorystom macedońskim. Fotografja jego ukazała się wówczas w całej prawie prasie bułgarskiej wraz z wizerunkami kilku innych terorystów macedońskich. Wlado Georgiew urodził się w r. 1897 w Chipie w Macedonji. Mając lat 14, zamieszkał wraz ze swym ojcem w Kamienicy w południowej Bułgarji. Stwierdzono, iż Wlado Georgiew opuścił Bułgarję przed dwoma laty, w lipcu 1932 r.

Niezwłocznie po otrzymaniu w Sofji pierwszych informacyj, dotyczących zabójcy króla Aleksandra, władze policyjne bułgarskie zarządziły śledztwo, by stwierdzić, czy zabójca nie należał do rewolucyjnej organizacji, rozwiązanej przed kilku miesiącami.

Informacje, zebrane przez policję bułgarską, zostały przekazane do Białogrodu i Paryża, by ułatwić policji francuskiej stwierdzenie tożsamości zabójcy. Poszukiwania policji bułgarskiej w tym kierunku trwają w dalszym ciągu.

BERLIN, 15.10 (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Genui, iż w związku z zamachem marsylskim, aresztowano obywatela czechosłowackiego, który po zamachu przebywał w Paryżu i w Nicei, a 10 października przybył do Włoch.

Wydalenie z Francji

PARYŻ, 15.10 (PAT). Zatrzymano tutaj obywatelkę austrjacką, niejaką Ernę Rum, która zajmowała się drukowaniem ulotek w języku chorwackim. Władze bezpieczeństwa zdecydowały Ernę Rum wydalić z granic Francji.

Nie Piotr Kaleman

Ale Wlada Georgiew

BIAŁOGRÓD, 15. 10. — Udało się ostatecznie ustalić tożsamość zabójcy króla Aleksandra. Rzekomy Piotr Keleman nazywa się Wlada Georgiew, jest Bułgarem, członkiem Macedońskiego Komitetu Rewolucyjnego. Cztery lata temu opuścił on Bułgarję i odtąd pozostawał w kontakcie z organizacją ekstremistów chorwackich, Perczeca.

Tożsamość zabójcy udało się ustalić przy pomocy dwóch osób, które mieszkały przez dłuższy czas w Sofji, a które rozpoznały w podanych przez prasę fotografjach Kalemana, Włodzimierza Georgiewa. Georgiew, jako członek macedońskiej organizacji rewolucyjnej, ma za sobą szereg wystąpień terorystycznych. W 1924 r. zamordował on deputowanego bułgarskiego Hadzi Dimowa, w 1930 r. dokonał zamachu na członka grupy Protogierowa, Tomalewskiego. Był wówczas aresztowany, ale w r. 1931 zwolniono go. Następnie pracował w charakterze szofera u Iwana Michajłowa, przywódcy macedońskiej organizacji rewolucyjnej, potem w Budapeszcie był agentem macedońskim. Między macedońską organizacją rewolucyjną a grupami terorystów, któremi kierowali Perczec i Pawelic, istniało współdziałanie.

Georgiew liczył obecnie 40 lat, urodził się w Kamienicy w Bułgarji. Obok nazwiska Georgiew, używał on często drugiego nazwiska fałszywego, Czernoziemski.

Wczorajsza białogrodzka „Politika" zamieściła fotografję mordercy, dodając komentarz, w którym podaje, że Kaleman, występujący jako Alja Suk, był obrzezany. Ten sam komentarz powtarza się w kilku pismach.

Kramer—Kwaternik

PARYŻ, 15. 10. — Policja francuska prowadzi w dalszym ciągu energiczne śledztwo w sprawie wykrycia nietylko sprawców bezpośrednich zamachu, ale także i jego inicjatorów. Policji francuskiej udało się stwierdzić, że głównym inspiratorem zamachu był delegat dr. Pawelicza, 24-letni Eugenjusz Kwaternik, student, pochodzący z Białogrodu. Rysopis Kwaternika zgadza się z rysopisem tajemniczej osoby, która występowała w Lozannie i w hotelu „Regina" w Paryżu, będąc stale w kontakcie ze spiskowcami. Osoba ta podawała się za Kramera. Przypuszcza się więc, że jest to fałszywe nazwisko Kwaternika. Żandarmerja i policja poszukują owej osoby, która, być może, nie opuściła jeszcze Francji.

Zwyciężyła polityka Doumergue'a

Zdecydowana porażka frontu socjal-komunistycznego we Francji

PARYŻ, 15.10 (PAT). Ostateczne wyniki wyborów kantonalnych świadczą, iż układ sił w Radach Generalnych nie ulegnie większym zmianom. Na ogólną liczbę 1512 mandatów, konserwatyści uzyskali 70 mandatów, republikanie umiarkowani 578, radykali niezależni 143 mandaty, radykali socjalni i zbliżone do nich odłamy 548, neosocjaliści 23, socjaliści S. F. I. O. 117, komuniści 33 mandaty. Rezultaty powyższe świadczą, iż konserwatyści, należący do skrajnej prawicy, utracili 4 mandaty, republikanie umiarkowani uzyskali 16 mandatów, radykali niezależni stracili 23 mandaty, radykali socjalni utracili również 23 mandaty, socjaliści z grupy Bluma uzyskali 2 nowe mandaty, komuniści uzyskali 16 nowych mandatów.

Wobec nieznacznych przesunięć w układzie sił, wszystkie prawie stronnictwa wyrażają zadowolenie z wyniku wyborów. Dzienniki prawicowe triumfują, iż wysiłki Wspólnego Frontu nie wydały rezultatów, jakich oczekiwali przywódcy. Organy socjalistyczne i komunistyczne twierdzą, iż stronnictwa ich odniosły zwycięstwo, ponieważ, wprawdzie nieznacznie, ale zwiększyły swój stan posiadania. Większość dzienników stwierdza, iż w sytuacji politycznej w związku z wyborami do Rad Generalnych nie nastąpiła żadna zmiana. Świadczy to, ich zdaniem, że cały kraj pragnie stabilizacji i że zwyciężyła polityka Doumergue'a.

„Excelsior" pisze: Wyniki wyborów potwierdzają przyłączenie się wyborców do polityki Doumergue'a i poparcie rozejmu partyjnego.

„Petit Parisien" stwierdza, iż rezultaty powtórnego głosowania jedynie potwierdziły rezultaty wyborów ubiegłej niedzieli.

„Le Matin" pisze: Republikanie umiarkowani skorzystali z sytuacji, w jakiej znaleźli się radykali socjalni. Wspólny Front nie odniósł zwycięstwa. Prawie nigdzie skład Rad Generalnych nie zmienił swego dotychczasowego wyglądu. Francja, pomimo wysiłków Wspólnego Frontu, uchyla się od niebezpiecznych eksperymentów.

„Le Jour" pisze: Napór Wspólnego Frontu został złamany już przed tygodniem, nic nie pomogły mu nowe posiłki.

„Ami du Peuple" pisze: Porażka Wspólnego Frontu jest zdecydowana. Doumergue ma otwartą przed sobą drogę. Kraj stwierdził, iż popiera jego reformę.

Jedynie „Le Populaire" pisze: Socjaliści i komuniści zyskali nowe głosy i mandaty. Zdobycze ich znacznie przewyższają lekkie straty. Kandydaci Tardieu zostali pobici.

Podobnie komunistyczna „L'Humanite" uważa, że opinja publiczna wypowiedziała się przeciwko faszystom.

Projekt nowego prawa prasowego

Jak się dowiadujemy, wśród projektów ustaw, które wniesione mają być na Sejm na nadchodzącej sesji budżetowej, znaleźć się ma także nowe rozporządzenie o prawie prasowem. Projekt ten zalega w Min. Sprawiedliwości już oddawna i miał być przedstawiony ciałom ustawodawczym jeszcze w roku ubiegłym.

Projekt nowego prawa prasowego przewidywać ma m. in. zakaz wydawania czasopism z białemi plamami, wynikłemi wskutek konfiskat.

Nowe dekrety

W bieżącym tygodniu Rada Ministrów ma uchwalić szereg dalszych dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej. Mają się wśród nich znaleźć dekrety dotyczące oddłużenia drobnego i średniego rolnictwa oraz oddłużenia samorządów.

Co do spraw ubezpieczeniowych, to przed zebraniem się sesji sejmowej mają być wydane tylko rozporządzenia o obniżeniu kosztów administracyjnych w ubezpieczalniach, jednakże bez rozstrzygnięcia sprawy składek i świadczeń, gdyż ta sprawa — wymagająca opracowania wielkiego materjału rachunkowego — nie została jeszcze należycie przygotowana. Z tego powodu projekt reformy ubezpieczeń społecznych wniesiony będzie do Sejmu.

Aresztowanie p. H. Zaborowskiej

b. przewodniczącej Chrz. Zw. Służby Domowej

W sobotę została aresztowana z polecenia prokuratora b. przewodnicząca rozwiązanego przed paru miesiącami przez władze Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej, p. Helena Zaborowska. Wyznaczeni z ramienia Komisarjatu Rządu likwidatorzy Związku, pp. Koralewski (b. ławnik miejski) i Urbański (b. poseł) podnieśli przeciw p. Zaborowskiej zarzuty, że wpływających od członkiń wkładek nie wpłacała do kasy, lecz zużywała na własne potrzeby. Suma defraudacji ma sięgać kilkunastu tysięcy złotych.

Zawieszenie, a następnie rozwiązanie Chrz. Zw. Służby Dom. nastąpiło wkrótce po ujawnieniu się w warszawskim obozie Chrześcijańskiej Demokracji zasadniczych różnic programowych, wskutek których część członków utworzyła nowe stronnictwo o orjentacji prorządowej. P. Zaborowska należała do grupy opozycyjnej, jej oskarżyciele do secesjonistów.

Przy salwach armatnich i biciu dzwonów

Ludność składa ostatni hołd królowi

BELGRAD, 15. 10. — Wczoraj o godz. 5 rano flota jugosłowiańska dała znać wystrzałami armatniemi o zbliżaniu się krążownika ze zwłokami króla. Odezwały się dzwony wszystkich kościołów. 100-tysięczny tłum zebrał się w porcie w Splicie, oczekując przyjazdu „Dubrovnika". Krążownik, wiozący zwłoki, był eskortowany przez jugosłowiańskie i angielskie statki wojenne. Na masztach statków eskorty honorowej powiewały czarne chorągwie.

Na przystani wzniesiono 15-metrowy katafalk, wokoło którego stały słupy z płonącemi ogniami. Na pokład krążownika udał się stryj zmarłego króla, ks. Arsenjusz, dygnitarze, francuski minister marynarki Pietri i dowódca angielskiej eskadry śródziemnomorskiej, admirał Fischer. Trumnę ze statku przenieśli oficerowie i ustawili ją na katafalku. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Przelatujące eskadry samolotów zrzucały wiązanki kwiatów. Po nabożeństwie przed katafalkiem przeciągnęły wielotysięczne tłumy.

Cały kraj pogrążony jest nadal w żałobie. Wszyscy śpieszą składać kondolencje i wyrażać swój ból spowodu śmierci monarchy. Opozycja okazuje całkowitą lojalność. Przykładem może być stanowisko znanego polityka słoweńskiego, b. premjera, ks. prałata Koroszeca, który przez obecny reżim był internowany. Ks. Koroszec przybył do Splitu i po modlitwie przed katafalkiem oświadczył: „W chwili, gdy cała Jugosławja opłakuje zgon monarchy, należy zapomnieć o przeszłości. Musimy wszyscy — mówił prałat — pracować i żyć dla dobra Jugosławji".

Z całego kraju na uroczystości żałobne ściągają do stolicy liczne rzesze. Wszystkie hotele są przepełnione.

HOŁD FRANCJI

PARYŻ, 15. 10. — Prezydent Republiki Lebrun, jak wiadomo, weźmie osobiście udział w pogrzebie króla Aleksandra. Francja chce w ten sposób oddać hołd swemu wiernemu i lojalnemu sprzymierzeńcowi. Naród francuski łączy się z narodem jugosłowiańskim w jego ciężkiej żałobie i pragnie dalej kontynuować twórczą współpracę między obu krajami i utrwalić wspólnym wysiłkiem pokój w Europie. Fakt, że król Jugosławji i minister Francji padli na ziemi francuskiej wówczas, gdy dzieło ich miało doznać umocnienia, musi spowodować jeszcze mocniejsze zacieśnienie więzów łączących oba kraje.

Dziś wieczorem Prezydent opuści Paryż, udając się do Białogrodu.

W ZAGRZEBIU

BIAŁOGRÓD, 15. 10. (PAT.). — Specjalny pociąg, wiozący śmiertelne szczątki króla Aleksandra przybył do Zagrzebia wczoraj wieczorem o godz. 11.15. Przybycie pociągu powitano honorowemi salwami artylerji oraz biciem w dzwony. Orkiestry odegrały hymn narodowy. Na dworcu obecni byli przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, zaś plac przed dworcem oraz przyległe ulice zajął olbrzymi tłum.

Zwłokom królewskim w drodze towarzyszył książę Arsen Karadżordżewicz, Marszałek Bojovic i członkowie rządu.

Po zatrzymaniu się pociągu, trumnę ze zwłokami przeniesiono z wagonu na specjalnie przygotowany katafalk, przed którym rozpoczęła się defilada tych, co chcieli złożyć hołd zmarłemu królowi. Przed trumną przedefilowały tysiące osób. W ten sposób wyrażany hołd ludności Zagrzebia królowi Aleksandrowi trwać ma do dziś do południa.

WZRUSZAJĄCE SCENY

W Novi Kastel włościanie, którzy mieli wygłaszać przemówienie, wybuchali płaczem ze wzruszenia. Na wszystkich stacjach, gdzie pociąg zatrzymywał się, ludność odmawiała głośno modlitwy.

Pociąg wjechał do Zagrzebia wśród salw artylerji, bicia dzwonów i dźwięków hymnu narodowego. Okolice dworca były doszczętnie zapełnione wielotysięcznym tłumem. Gdy pociąg się zatrzymał, zwłoki przeniesiono do salonu królewskiego na dworcu, gdzie umieszczono je na katafalku. Przed trumną rozpoczęła się defilada tych, którzy chcieli oddać ostatni hołd królowi. Defilada ta trwała całą noc i przeciągnie się zapewne do południa.

Pociąg, wiozący zwłoki króla Aleksandra opuści Zagrzeb zaraz popołudniu i przybędzie do Białogrodu dziś wieczór o 23-ej godzinie. Zwłoki króla zostaną przeniesione do starego pałacu, gdzie odbędzie się krótkie nabożeństwo żałobne. Zwłoki będą wystawione na widok publiczny 16 i 17 b. m., w których to dniach ludność Belgradu przedefiluje w Starym Pałacu po raz ostatni przed królem Aleksandrem. Uroczystości pogrzebowe odbędą się 18-go. Rozpoczną się one Mszą Świętą w katedrze prawosławnej. Następnie po Mszy Św. uformuje się pochód na dworzec. Na placu przed dworcem oddziały wojskowe i delegacje armij zagranicznych przedefilują przed zwłokami, które następnie drogą kolejową zostaną przewiezione do Topola, do kościoła-mauzoleum dynastji Karadzordżewiczów. Tegoż dnia o godz. 15-ej zwłoki króla Aleksandra zostaną złożone z honorami wojskowemi w krypcie tegoż kościoła.

BIAŁOGROD, 15.10 (PAT). Specjalny pociąg, wiozący zwłoki króla Aleksandra, który przybyć miał do Zagrzebia wczoraj wieczorem o godz. 21-ej z minutami, przybył dopiero o godz. 23-ej, gdyż na całej trasie drogi od Splitu do Zagrzebia, wynoszącej 424 km., olbrzymie masy włościan starały się oddać ostatni hołd królowi-bohaterowi. Pociąg jechał poprostu wśród utworzonego szpaleru. Dziewczęta rzucały kwiaty na drogę którą przejeżdżać miał pociąg. Kobiety ze świecami w rękach klęcząc, odmawiały modlitwy, gdy pociąg nadjeżdżał.

Matter następcą Cherona?

Nikt nie chce objąć teki sprawiedliwości

Konieczność zmian w administracji i policji

PARYŻ, 15.10 We Francji panuje zadowolenie spowodu szybkiego przezwyciężania kryzysu gabinetowego. Rekonstrukcja objęła w pierwszym rzędzie tekę Spraw Zagranicznych, którą objął Laval. Jest to wybitna indywidualność o dużem wyrobieniu politycznem i ogromnej zręczności. Laval brał udział w wielu konferencjach międzynarodowych, a współpracując z Briandem, doskonale zapoznał się z działalnością Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Z pewnością nie zmieni on kursu polityki Francji i chociaż był uczniem Brianda, jednakże posiada dość samodzielności, by iść własną drogą dostosowaną do dzisiejszej sytuacji w Europie. Objęcie spraw wewnętrznych przez Marchandeau i kolonij przez Rollina przyjęte zostało z zadowoleniem, chociaż bez entuzjazmu. Marchandeau jest umiarkowanym radykałem, Rollin reprezentuje centrum.

Szczególnie trudne zadanie obok kierownictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych będzie miał minister Spraw Wewnętrznych. Opinja publiczna domaga się reorganizacji policji i administracji. Nowy minister jest człowiekiem energicznym i posiada plan przeorganizowania i uzdrowienia administracji i policji — toteż spodziewać się należy mocnej zmiany na lepsze.

Dotychczas nie zostało obsadzone Ministerstwo Sprawiedliwości, bowiem senator Regnier, któremu proponowano tekę sprawiedliwości, odmówił.

Aczkolwiek teka sprawiedliwości nie została jeszcze nikomu powierzona, dzienniki prawicowe z „Action Francaise" na czele dają wyraz zadowoleniu spowodu ustąpienia Cherona, podkreślając, że w tym roku wszystkie rządy francuskie zależały nie od parlamentu, lecz od woli kraju. Pod presją opinji ustąpił gabinet Chautemps dnia 27 stycznia, 7 lutego obalony został podobnie Daladier, 11 października musiał odejść Sarraut, obecnie zaś Cheron.

Podczas ostatniej Rady Ministrów doszło do ostrej wymiany zdań między marszałkiem Petain a ministrem Cheron. Marszałek oświadczył: „Wszyscy w rządzie odczuwam ciężar, którego już czas najwyższy się pozbyć". Zapytany przez ministra Sprawiedliwości o czem mówi, marszałek odpowiedział: „Mówię o panu".

Mimo ujęcia się za ministrem Sprawiedliwości przez Herriot'a i Tardieu, ustąpił on. W liście do premjera Doumergue'a Cheron stwierdza, że zarzuty podnoszone przeciwko niemu są krzywdzące, oraz że niezależność sądu i bezstronność wymiaru sprawiedliwości w ramach obecnego ustroju Francji nie istnieją. Gdyby one istniały, władze sądowe mogłyby działać prędzej, a afera Stawiskiego byłaby wyjaśniona w ciągu kilku tygodni.

PARYŻ, 15.10. (PAT). Prasa żywo omawia sprawę następcy w Ministerstwie Sprawiedliwości. Marcel Regnier, przewidywany jako następca min. Cheron'a, stanowczo uchylił się od zajęcia stanowiska ministra Sprawiedliwości. „Le Matin" donosi, że Leon Berard i Henri Roy udzielili również odmownej odpowiedzi. „L'Oeuvre" i „Echo de Paris" przypuszczają, że wobec niemożności znalezienia kandydata na ministra Sprawiedliwości wśród członków ciał prawodawczych, ministrem Sprawiedliwości prawdopodobnie zostanie prokurator generalny Sądu Najwyższego Matter

Subskrypcja na drzeworyty rozpoczęta

Pierwsze kupony już napływają

Numer rozchwytany

Wczorajszy, niedzielny numer „ABC", który przyniósł reprodukcje 14-tu drzeworytów, zgłoszonych przez wybitnych artystów, członków „Rytu", na organizowaną przez nas subskrypcję — został dosłownie rozchwytany w kioskach i u ulicznych sprzedawców. Pod wieczór już nakład był wyczerpany. Zanosi się na to, że tegoroczna subskrypcja cieszyć się będzie jeszcze większem powodzeniem, niż subskrypcja zeszłoroczna.

Wystawa

Dowodzi tego również wielka frekwencja na wystawie drzeworytów, zorganizowanej w lokalu redakcji „ABC". Wczoraj, zaraz po otwarciu wystawy, przewinęło się przez lokal redakcji zgórą 150 osób w ciągu dwóch godzin (od g. 12-ej do 2-ej pop.).

Od dziś wystawa w lokalu redakcji „ABC (ul. Nowy Świat 22, w podwórzu, lewa oficyna, trzecie wejście), otwarta jest codziennie od g. 4-ej do 6-ej popołudniu. Wczoraj udzielał na wystawie objaśnień p. Wiktor Podoski, następnych dni będą udzielać objaśnień inni uczestnicy subskrypcji.

Pierwsze zamówienia

Dziś do g. 12-ej w południe napłynęły do redakcji następujące zamówienia na kuponach:

Na drzeworyt **Edmunda Bartłomiejczyka** p. t. „W Lany Poniedziałek" (cena 10 zł.) — **4 zamówienia.**

Na drzeworyt **Wiktora Podoskiego** p. t. „Kopanie szparagów" (cena 8 zł.) — **4 zamówienia.**

Na drzeworyt **Tadeusza Cieślewskiego** p. t. „Stare Miasto" (cena 7 zł.) — **3 zamówienia.**

Na drzeworyt **Bogny Gardowskiej-Krasnodębskiej** p. t. „Sieci" (cena 10 zł.) — **3 zamówienia.**

Na drzeworyt **Stanisława Ostoi-Chrostowskiego** p. t. „Ucieczka do Egiptu" (cena 8 zł.) —**2 zamówienia.**

Na drzeworyt **Wiktorji Goryńskiej** p. t. „Pieta" (cena 10 zł.)— **2 zamówienia.**

Na drzeworyt **Ludwika Gardowskiego** p. t. „Okno" (cena 10 zł.) — **1 zamówienie.**

Na drzeworyt **Tadeusza Kulisiewicza** p. t. „Kobieta z różańcem" (cena 8 zł.) — **1 zamówienie.**

Na drzeworyt **Stefana Mrożewskiego** p. t. „Madonna" (cena 10 zł.) — **1 zamówienie.**

Są to oczywiście pierwsze dopiero zamówienia, większy napływ kuponów spodziewany jest w ciągu dnia dzisiejszego. Kupony zgłaszać wolno tylko do dnia 22 b. m.

Drzeworyt W. Wąsowicza

W dniu dzisiejszym zgłosił dodatkowo na subskrypcję drzeworyt p. t. „Głowa górala" znakomity artysta **Wacław Wąsowicz,** który podczas organizowania naszej akcji nieobecny był w Warszawie. Drzeworyt W. Wąsowicza (cena 10 zł.) już od dzisiaj wisi na wystawie, jutro zaś podamy jego reprodukcję na łamach „ABC".

* * *

Poniżej zamieszczamy kupon, na którym każdy czytelnik „ABC" zamówić może dowolnie wybrany drzeworyt spośród zgłoszonych na subskrypcję.

Zniżka ceny węgla

ma nastąpić od listopada

Podobno rokowania, prowadzone od dłuższego czasu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z przemysłowcami węglowymi w sprawie obniżenia ceny węgla, są już bliskie zakończenia, tak że obniżka miałaby wejść w życie od 1 listopada. Ma ona wynosić około 6 — 7 zł. na tonnie, tak że węgiel w najlepszym gatunku kosztowałby w Warszawie w sprzedaży detalicznej z dostawą do piwnicy 46 zł. Wzamian za obniżkę mają przemysłowcy otrzymać zniżenie stawek taryfy kolejowej.

Z drugiej strony jednak nie brak także głosów pesymistycznych, które twierdzą, że do porozumienia nie dojdzie. W takim wypadku podobno rząd miałby załatwić sprawę obniżki cen węgla w drodze dekretu.

Skarb w sienniku

50 kg. biżuterji własnością żebraczki

POZNAŃ, 15.10 (tel. wł.). W tych dniach w Rawiczu zmarła 84-letnia Knauerowa, która niemal całe swoje życie spędziła na żebraninie. Ostatniemi czasy, wskutek choroby, żebraczka nie miała sposobności do zarobku z żebraniny, wobec czego zalegała z komornem.

Po kilkunastumiesięcznem niepłaceniu komornego, właściciel domu uzyskał na nią wyrok eksmisyjny i kiedy w terminie, w mieszkaniu żebraczki zjawił się komornik, celem wyeksmitowania, Knauerowa stawiała silny opór, nie pozwalając na wyniesienie rzeczy. Wobec tego sprowadzeni robotnicy siłą musieli usunąć jej graty. Podczas ściągania z łóżka starego siennika posypały się monety srebrne i złote, a pod łóżkiem między rupieciami znaleziono przeróżne złote i srebrne monety oraz wspaniałą biżuterję.

Skarb ważący około 50 kg. umieszczono w depozycie KKO, a żebraczkę umieszczono w domu starców.

Braterstwo Słowian południowych

Rada Małej Ententy

19 b.m. w Belgradzie

Minister Spraw Zagr. Rumunji, Titulescu, zwołał na 19 b. m. Radę Małej Ententy do Belgradu, aby po pogrzebie króla Aleksandra zamanifestować niezłomną wolę państw Małej Ententy kontynuowania dzieła wzajemnego zbliżenia i porozumienia.

Tak samo niezachwiane pozostanie dzieło zjednoczenia na Bałkanach, dokonane przez tragicznie zmarłego monarchę. Węzły przyjaźni, któremi król Aleksander związał Jugosławję z Bułgarją, nie zostaną rozwiązane.

Bułgarski premjer, Georgiew, i bułgarski minister Spraw Zagranicznych, Batolow, w rozmowie z dziennikarzami podkreślili, że i po śmierci Aleksandra nadal postępować będzie zbliżenie pomiędzy obu narodami. Również były premjer Muszanow powiedział, że inna polityka, poza polityką porozumienia z Jugosławją, jest dla Bułgarji niemożliwa. Tak samo kategorycznie wypowiadają się i inni bułgarscy politycy i publicyści.

Zbliżony do rządu dziennik „Kambana" wyraża przekonanie, że jugosłowiański minister Spraw Zagranicznych, Jewticz, obecnie jeszcze energiczniej bronić będzie pozycyj, które są wynikiem polityki zbliżenia. „My w Sofji — pisze „Kambana" — doskonale zdajemy sobie sprawę z tego momentu, doskonale uświadamiamy sobie doniosłość wydarzenia, a bułgarska opinja publiczna zareaguje na każdą prowokację, któraby miała na celu uniemożliwienie zwycięstwa braterstwa pomiędzy południowymi Słowianami".

Jeżeli chybione były nadzieje spiskowców na wywołanie chaosu w południowo-wschodniej Europie, to tem więcej zawiodą ich nadzieje i rachuby na zmiany w polityce Francji. Ktokolwiek będzie następcą ministra Barthou, Francja nie porzuci dotychczasowej linji politycznej, nawet spodziewać się można, że z tem większą kategorycznością po tej linji kroczyć będzie.

LYON, 15.10 (PAT). W nocy z niedzieli na poniedziałek na skrzyżowaniu ulic wpadły na siebie 2 automobile, które uległy zupełnemu rozbiciu. 10 osób, które znajdowało się w samochodach, doznało poważnych obrażeń cielesnych.

*

BERLIN, 15.10 (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Paryża, iż w okolicy Puy de Dome wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której zginęło 6 osób.

Normalizacja stosunków

Między Sowietami i Rumunją

PARYŻ, 15. 10. (PAT.). Havas donosi z Bukaresztu: podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych między Rumunją, a Sowietami nastąpi ostatecznie w najbliższym czasie. Do Bukaresztu przybył urzędnik sowiecki Nikołajew, który zająć się ma przygotowaniem siedziby dla posła sowieckiego Ostrowskiego, pierwszego posła sowieckiego w Rumunji.

Nikołajew w najbliższym czasie uda się w podobnej misji do Sofji.

Śmierć pod wodą

w wynalezionym przez siebie aparacie

MEDJOLAN, 15. 10. (PAT.).— Oficer marynarki Alberto Guniberti, który wynalazł nowy hełm dla nurków, pozwalający na pozostawanie pod wodą przez czas dłuższy, podczas doświadczeń z wynalezionym przez siebie aparatem, zmarł spowodu uduszenia. Jak stwierdzono, Guniberti w chwili opuszczania się do wody czuł się niedobrze i prawdopodobnie pod wodą utracił przytomność i nie zdążył w odpowiedniej chwili uruchomić części przyrządu dostarczającej tlenu. Podczas poprzednich doświadczeń, Guniberti pozostawał przeszło godzinę pod wodą.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...



Czy w Twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powodzian?

Do Redakcji ABC

Warszawa, ul. Nowy Świat 22.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu

....

(nazwisko autora)

....

(tytuł dzieła)

w cenie subskrypcyjnej .... zł.

W razie gdy na drzeworyt powyższy zgłosi się conajmniej 20 nabywców i redakcja „ABC" ogłosi, że tranzakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić drzeworyt po wyżej zadeklarowanej cenie.

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta: ....

....

Dokładny adres: ....

....

Objaśnienie: Kupon powyższy należy wypełnić, wyciąć, i nadesłać do redakcji najpóźniej do dnia 22 b. m. W rubryki kuponu należy wpisać nazwisko autora drzeworytu, który pragnie się nabyć, tytuł drzeworytu oraz cenę według informacji, znajdującej się pod każdą reprodukcją, zamieszczoną w numerze „ABC" z niedzieli dn. 14-go b. m. Na jednym kuponie można zamówić tylko jeden drzeworyt. Kto chce zamówić więcej drzeworytów (a każdy ma prawo), powinien zakupić bądź to większą ilość dzisiejszego numeru, bądź też zaczekać na następne kupony, które drukować będziemy w „ABC" przez tydzień.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.23; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 172,20, funt szterling 25.77; marka niemiecka 192.50; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.75.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel złoty 4.58.5.

Dewizy: Berlin 213.30; Belgia 123.60; Holandja 358.75; Kopenhaga 115; Londyn 25.79; Nowy Jork 5.25.37½; Nowy Jork (kabel) 5.25.87½; Paryż 34.89.5; Praga 22.10; Szwajcarja 172.63; Sztokholm 133; Włochy 45.35.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 47.85; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 118.25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 67.90; 5 proc. Poż. Kolejowa 63; 6 proc. Poż. Dolarowa 74.25; 8 proc. Poż. Dillonowska 85.5; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 77.87; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 66; 7 proc. Poż. Śląska 67.5; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 55.25; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 50.75; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 67.25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 63.

Akcje: Bank Polski 96; Lilpop 10.90; Starachowice 13.80; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 25; Ostrowiec 21; Modrzejów 3.70; Haberbusch 34.

15.X.1934

Zmiany we Francji

ale kierunek bez zmian

Francja w żałobie. W sobotę 13-go b. m. wieczorem pogrzeb narodowy ś. p. Ludwika Barthou, a w poniedziałek 15-go b. m. rano umiera wielki nad wielkich polityk francuski ostatniej doby, ś. p. Rajmund Poincaré, którego olbrzymich dla Francji zasług uczczeniem będzie tak okrutnie szybko następujący drugi pogrzeb narodowy. Odchodzą urodzeni przed rokiem 1870 wielcy mężowie stanu francuscy, jak ś. p. Poincaré ur. 1860 i ś. p. Barthou ur. 1862, dla których klęska r. 1870 była drogowskazem całej działalności do zwycięstwa r. 1918, a którzy i potem, jak ś. p. Poincaré po rok 1929, gdy siły jego wyczerpała nadludzka praca wielu lat, oraz jak ś. p. Barthou, wyrwany życiu zbrodniczo w nieprawdopodobnej pełni sił, stali się najznakomitszymi i najwytrawniejszymi sternikami powojennej Francji. Tem większa żałoba.

Ale życie trwa. Nie znosi pustki. Domaga się rąk i umysłów.

Zostaje, bo to najważniejsze, na swem stanowisku sternika Francji, rówieśnik tamtych w latach i w doświadczeniu, ur. w r. 1863, p. Gaston Doumergue, któremu nietylko wielkie doświadczenie daje niepowszednią powagę, ale także bieg rzeczy daje zasób władzy w niezwykłych rozmiarach.

Kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d'Orsay obejmuje p. Piotr Laval.

Znaczy to, nasamprzód, że równowaga budowy rządu p. Doumergue'a pozostaje nietknięta w swem uwzględnieniu prawicy, środka i lewicy po radykalno-społecznych i neo-socjalistów włącznie w rządzie i w oparciu rządu zjednoczenia narodowego. W miejsce ś. p. Barthou, z prawego środka senatu wchodzi p. Laval, senator bez przynależności do grup, ale obecnie wchodzący także w pojęcie prawego środka, przyczem opróżnione po nim miejsce ministra kolonji obejmuje p. Louis Rollin, poseł z grupy P. Tardieu i b. minister 1931/32 w rządach pp. Tardieu i Laval'a. Po p. Albercie Sarraut, senatorze radykalno-społecznym, obejmuje ministerstwo spraw wewnętrznych p. Marchandeau, poseł z tejże grupy, burmistrz Reims, zajmujący się żywo naprawą ustroju, do której zmierza rząd Doumergue'a jako przewodniczący komisji Izby Deputowanych, wybranej dla tej sprawy. Niewątpliwie także następstwo po senatorze Chéron'ie, na stanowisku ministra sprawiedliwości, nie naruszy tej równowagi. A to jest niezbędne dla zapewnienia wielkiemu dziełu p. Doumergue'a spokojnego oparcia w izbach i w kraju, dziś całkowitego, poza niezadowoleniem socjalistyczno-komunistycznem.

P. Piotr Laval, ur. 1883, należy do pokolenia już nie 70-letnich, ale 50-letnich polityków francuskich.

Polityczne jego miejsce wśród odcieni przekonaniowych francuskich określi się najlepiej, stwierdzając, że wszedłszy do parlamentu w r. 1914 na lewicę, stawał się coraz wyraźniej umiarkowany. Po wyborach 1928, które dały większość prawicy i środka, a po usunięciu się ś. p. Poincaré'go od steru rządu 1926-29, właśnie pp. Tardieu i Laval stoją naprzemian na czele rządów prawicowo-środkowych 1930-32, oraz jeden jest zawsze w rządzie drugiego, tak że nazywają razem tę dwójkę: tandem. To się nie zmieniło, a dopełnienie polega i na tem, że p. Tardieu nie gorętszy, a p. Laval gładszy, ale także twardy.

W zakresie polityki zagranicznej p. Laval odsłonił już swe oblicze na czele rządu 1931-32, gdy powoli usunął stałego od r. 1925 ministra spr. zagr. ś. p. Briand'a od wpływu rozstrzygającego, a wreszcie w styczniu 1932 sam objął po nim obok przewodnictwa rządu także ministerstwo na Quai d'Orsay, podobnie jak p. Tardieu od marca do maja 1932, t. j. do nowych wyborów i zwycięstwa kartelu lewicy, poczem przyszli ministrowie spr. zagr. lewicowi, p. Herriot i p. Paul-Boncour, aż do rządu Doumergue-Pétain-Barthou z 9. II. 34.

P. Laval będzie prowadził politykę francuską nie na modłę Briand-Boncour, ale na modłę Doumergue-Barthou.

P. Laval był w październiku 1931, jako prezes rady ministrów, w Waszyngtonie u p. Hoover'a w sprawach odszkodowań, rozbrojenia, uspokojenia z Niemcami. Wówczas to słynny senator Borah oświadczył dziennikarzom: trzeba Pomorze dać Niemcom. P. Laval odparł ten zabieg bardzo stanowczo.

Polityka zagraniczna francuska pójdzie nadal nie torem 1925-33, lecz torem 1934.

St. St.

Walka o oświatę

Nauczyciele przygotowują szeroką akcję

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Tow. Higjenicznego nadzwyczajne walne zebranie członków warszawskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którem omawiano projekty oszczędnościowe rządu oraz zamiar wprowadzenia opłat za naukę.

W długiej, nieraz namiętnej, dyskusji zwracano uwagę na dwa główne problemy. Pierwszym jest ciężki stan szkolnictwa powszechnego ze względu na wzrost liczby dzieci w wieku szkolnym a brak lokali i zmniejszenie etatów nauczycielskich. W czasie dobrej konjunktury zbyt mało poczyniono przygotowań, aby sprostać potrzebom okresu, który nadejść musiał w związku ze zwiększeniem się ilości młodzieży szkolnej i w rezultacie 700.000 dzieci znajduje się obecnie poza szkołą, a na jednego nauczyciela przypada po 60—70 dzieci (w roku 1929 — 42), w szkołach zaś pracujących na dwie zmiany liczba ta dochodzi nieraz do 120.

Drugi problem stanowiły projektowane opłaty za naukę. Podkreślano, że powiększą one i tak już ogromną przepaść dzielącą w Polsce warstwy wyższe od niższych, z konieczności bowiem odpadnie znaczna ilość dzieci i to wśród warstw najuboższych, a więc najciemniejszych. Zwiększy się także procent szkół niższego typu i podważona będzie zasada 7-letniego obowiązku szkolnego. Tymczasem inne państwa dążą właśnie przeciwnie do przedłużenia obowiązku szkolnego, który trwa: we Włoszech i Czechosłowacji 8 lat, w Niemczech 8 i 9, w Rosji 10, w Anglji 9, przyczem rodzicom niezamożnym wypłaca się nawet odszkodowanie za to, że ich dzieci nie zarobkują.

W rezultacie uchwalono rezolucję, w której zebrani wyrażają przekonanie, że:

1) siedmioletnia szkoła powszechna jest minimalną podstawową formą oświaty w Polsce,

2) wszelkiego rodzaju obowiązkowe opłaty za naukę przekreślają jej charakter powszechności, co w konsekwencji grozi rozszerzeniem się analfabetyzmu,

3) czteroletnia obowiązkowa szkoła nie spełni swego zadania wychowania świadomego obywatela, co pogłębia różnice między warstwami narodu,

4) ograniczenie liczby lat obowiązkowej nauki zepchnęłoby Polskę do rzędu państw o niskiej oświacie.

W myśl tych zasad zebranie wypowiedziało się za obroną 7-letniej bezpłatnej szkoły powszechnej i postanowiło rozwinąć jaknajszerszą akcję w porozumieniu z wszystkiemi stowarzyszeniami kulturalno-oświatowemi w kraju. We wszystkich ośrodkach nauczycielskich będą zwołane zebrania propagandowe, a w połowie listopada odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów P. Z. N., wkrótce zaś po nim — prawdopodobnie wkrótce po rozpoczęciu normalnych prac sejmowych, w okresie feryj zimowych świątecznych — odbędzie się t. zw. sejm nauczycielski, t. j. ogólnopolski kongres nauczycieli.

Przeciwko wprowadzeniu w szkołach powszechnych opłat administracyjnych wypowiedział się także zamknięty w sobotę wieczorem 3-dniowy zjazd kuratorów, uważając je za szkodliwe ze względów społecznych i gospodarczych.

Podobno w kołach rządowych decyzje ostateczne jeszcze nie zapadły i wysuwanych jest równorzędnie kilka projektów, prowadzących do tego samego celu t. j. znalezienia dodatkowych źródeł dochodowych na potrzeby szkolnictwa. Oprócz koncepcji taks pobieranych od rodziców za „świadczenia rzeczowe" szkoły pojawił się także projekt wprowadzenia na ten cel osobnego (niewielkiego) dodatku do podatku dochodowego, a mówi się także o wprowadzeniu, wzorem włoskim, podatku od kawalerów.

Tymczasem zaś płatność nauki, nad którą tak ostra toczy się dyskusja, jest już w niektórych wypadkach zrealizowana... „via facti", drogą rozmaitych opłat, jakiemi się obarcza rodziców przy zapisywaniu dzieci. I tak np. w warszawskiej szkole powszechnej przy ul. Zagórnej trzeba płacić co roku: za wpisowe 10 zł., za pomoce naukowe 20, na „fundusz jubileuszowy" 100, nadto na cieplarnię, na gwiazdkę, na święcone, na różne imieniny — w sumie do 25 zł. miesięcznie. W rezultacie tylko dzieci rodzin zamożniejszych mogą uczęszczać do tej szkoły, inne zaś muszą emigrować do szkół dalszych. Elitaryzm przeprowadzony został w sposób bardzo radykalny, metodą podobną jaką stosują np. pewne nocne lokale rozrywkowe, które niepożądanych gości odstraszają, każąc im za każdą drobnostkę płacić horendalne ceny.

No ale oświata nie jest chyba po to, aby od niej — odstraszać?

Inauguracja na Uniwersytetach

W Warszawie

Wczoraj w południe odbyła się w auli Uniwersytetu Warszawskiego uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego. Rektor prof. Pieńkowski złożył obszerne sprawozdanie z działalności i sytuacji Uniwersytetu w roku ubiegłym, z którego m. in. okazuje się, że liczba katedr powiększyła się o 9, jednakże w chwili obecnej są 22 katedry nieobsadzone, a 4 unieruchomione. Liczba docentów wzrasta, natomiast dla braku etatów panuje niedostatek pomocniczych sił naukowych. Działalność naukowa grona profesorskiego była żywa, natomiast spowodu trudności materjalnych słaby był kontakt z zagranicą.

Budżet uczelni przekracza 7 miljonów zł. Słuchączów było ponad 9.500. Młodzież akademicka cierpi dotkliwie spowodu fatalnych warunków materjalnych, tak że jej stan zdrowotny nie jest zadowalający. Życie stowarzyszeń akademickich w ubiegłym roku było wyjątkowo trudne i burzliwe. Z istniejących na początku roku 142 stowarzyszeń skreślono, wskutek wprowadzenia w życie nowych przepisów, 78 (t. j. przeszło połowę), nowych statutów zatwierdzono 14, tak że obecnie stowarzyszeń na gruncie uniwersyteckim istnieje 76.

Następnie odbył się akt przekazania władzy w poszczególnych wydziałach i imatrykulacja nowych słuchaczów.

Uniwersytet Warszawski nie posiada obecnie prorektora, wskutek tego, że złożone w czerwcu podanie prorektora prof. Brzeskiego o zwolnienie ze stanowisko, spowodu choroby, zostało onegdaj uwzględnione. Wybory nowego prorektora odbędą się 26 b. m.

W Poznaniu

Wczoraj odbyła się również inauguracja roku na Uniwersytecie Poznańskim. W sprawozdaniu swojem rektor prof. Runge wspomniał m. in., że w ciągu minionego roku Uniwersytet nadał tylko jeden doktorat honorowy, mianowicie, marsz. Józefowi Piłsudskiemu. Katedr zostało zwiniętych 10, grozi również zwinięcie Wydziału Rolniczo-Leśnego; wprawdzie dzięki energicznym zabiegom udało się zachować Sekcję Rolniczą, ale Sekcja Leśna ma ulec zwinięciu w ciągu 3 lat.

Sprawa stowarzyszeń akademickich wydawała się bardzo trudna, ale dzięki współpracy Senatu poszła nadspodziewanie łatwo.

Karol Wielki czy Karol Rzeźnik?

BERLIN, 15.10 (PAT). Na konferencji Towarzystwa Przyjaciół Historji Germańskiej wystąpił przedstawiciel sztabu przywódcy stanu chłopskiego, dr. Gauch, z wnioskiem, aby usunąć przydomek „wielki", nadany założycielowi dynastji Karolingów, Karolowi, i zastąpić go nazwiskiem „Karol Rzeźnik"...

Przed nową pożyczką wewnętrzną?

Tym razem „wieczysta"

Jak donosi „Nasz Przegląd", w kołach gospodarczych krążą uporczywe pogłoski o projekcie rządu rozpisania nowej pożyczki wewnętrznej. Twierdzą, że pożyczka ta będzie wyżej oprocentowana, że będzie wieczyta, że pozatem nie obciąży szerokich sfer ludności.

W każdym razie system subskrypcji różnić ma się zasadniczo od systemu zastosowanego podczas zbierania podpisów na Pożyczkę Narodową. Tak więc nowa pożyczka przemysłowa sprzedawana będzie towarzystwom ubezpieczeń, większym zakładom przemysłowym i handlowym i t. p. z pominięciem drobnych płatników.

Wysokość pożyczki nie jest określana.

Legjon Młodych zyskuje obrońców

w kołach sekciarskich

W pisemku t. zw. Kościoła Narodowego „Polska Odrodzona" naczelnik duchowy tej sekty, słynny Faron, wystąpił z „listem otwartym" do Episkopatu polskiego spowodu potępienia przezeń działalności Legjonu Młodych. P. Faron, dając upust swojej nienawiści do Kościoła katolickiego, broni gwałtownie „pracy ideowotwórczej" Legjonu.

Nie jest to fakt odosobniony. Z nader silnem poparciem spotyka się Legjon Młodych także ze strony innych pism sekciarskich, w szczególności marjawickich.

Strajk szkolny w Grajewie

Sprostowanie urzędowe

Od Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy otrzymujemy następujące sprostowanie w związku z wiadomością „Strajk szkolny w Grajewie spowodu nauczycieli żydów", zamieszczoną w N-rze 284 naszego pisma:

Nieprawdą jest, że starosta w Grajewie wystosował do rodziców dzieci nieuczęszczających do szkoły pismo z groźbą zastosowania kar i grzywien, natomiast prawdą jest, że starosta powiatowy w Grajewie wskutek interwencji większości rodziców zwrócił się pismem z dnia 9 b. m. do rodziców dzieci, nieuczęszczających do szkoły z prośbą o podanie przyczyny nieprzybycia dzieci do szkoły, informując przytem o konsekwencjach z art. 42 dekretu 147 z dn. 7.II.1919 r. o obowiązku szkolnym.

Nieprawdą jest, że w dniu 10 b. m. zostali wysłani przez starostę w Grajewie, p. Olejniczakowskiego, sekwestratorzy do opornych rodziców, natomiast prawdą jest, że żadni sekwestratorzy z polecenia p. starosty powiatowego do rodziców dzieci nieuczęszczających do szkół nie byli wysyłani.

Wódz terorystów — Gustaw Perczec

Tajemnica obozu w Janka Puszta

Rewelacje sekretarki „przywódcy"

W roku 1931 zbiegła do Węgier liczna grupa emigrantów jugosłowiańskich, skazanych w Jugosławji za przestępstwa polityczne. Przywódcą tej grupy był Gustaw Perczec, który osiedlił się w majątku Janka Puszta, oddalonym zaledwie 6 km. od granicy jugosłowiańskiej. W zimie 1931—32 Perczec grupę tę, złożoną z różnych elementów zorganizował. Nowo przybyli emigranci kierowani byli do Janka - Puszta, gdzie odbywali ćwiczenia wojskowe. Ogółem w ćwiczeniach brało udział 3040 osób. Uczyli się głównie strzelania, rzucania bomb i zakładania maszyn piekielnych. Dwór Janka - Puszta stał się rzeczywistym składem broni i amunicji. Dla scharakteryzowania współpracy terorystów z władzami węgierskiemi należy zaznaczyć, że niektórzy członkowie grupy wyjeżdżali zagranicę zaopatrzeni w paszporty węgierskie. Sekretarką Perczeca była niejaka Pogorelcowa.

WŁADZE WĘGIERSKIE WSPÓŁDZIAŁAJĄ Z TERORYSTAMI

Z oficerów węgierskich, którzy przeznaczeni zostali do tego, aby z obozem utrzymywali kontakt, należy wymienić majora Janosza Klar - Kowacsa, kapitana Huszara Witez Endrego, kapitana Istwava, pułkownika J. Petricsewicha, prof. akademji wojennej i in. Pod dozorem węgierskich organów wojskowych w Janka-Puszta odbywały się ćwiczenia bronią i nauka strzelania i rzucania bomb. Obóz był też prawdziwym arsenałem. Teroryści udający się do Jugosławji zaopatrzeni byli w sfałszowane paszporty węgierskie lub czeskie.

Rząd jugosłowiański zwrócił uwagę na to wszystko w nocie do rządu węgierskiego z dnia 26 kwietnia b. r. Rząd węgierski zmuszony był przyznać, że niektórzy urzędnicy węgierscy są skompromitowani, ale, że utrzymują stosunki z obozem tylko „w dobrej wierze".

Postępowanie rządu węgierskiego jest wymowne. Najpierw węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaprzeczyło, że dwór Janka - Puszta wogóle istnieje, ale potem uznało istnienie tego majątku i oświadczyło, że emigranci opuścili już Janka - Pusztę. Dalszą interwencję Węgrzy odrzucili, bowiem byłoby to mieszanie się do spraw prywatnych. Kiedy zaś władze jugosłowiańskie stwierdziły nazwiska terorystów i domagały się ich wydania, władze węgierskie odpowiedziały, że pobyt wymienionych osób nie może być stwierdzony.

Z obozu emigrantów w Janka - Puszta wyszło wielu aktywnych terorystów, tu też często chronili się skazani przez władze S. H. S. działacze polityczni.

Grupa Perczeca dokonała w Jugosławji wielu zamachów, a dwaj teroryści, Petrowicz i Grediczek, postrzelili nawet jugosłowiańską straż graniczną.

PASZPORT NR. 305919 - 6330

Jak już podaliśmy, sekretarką Perczeca była Jelku Pogorelcowa, jugosłowiańska obywatelka, która z dyrekcji policji uzyskała (w Budapeszcie) paszport węgierski p. l. 305519 - 6330 z dnia 25 maja 1932. Pogorelcowa wydała po chorwacku broszurkę p. t. „Tajemnice emigrantów", której poszczególne rozdziały drukowane były na łamach zagrzebskich „Novosti". W broszurce tej opisuje, jak Dr. Ante Pawelicz, Gustaw Perczec, Branimir Jelicz, Ignacy Dimitrowicz, Dr. Crwicz i in. przeważnie jugsłowiańscy obywatele przygotowują na terytorjum Węgier zamachy, które mają być dokonane zagranicą. Pogorelcowa twierdzi, że Gustaw Perczec i jego przyjaciele posiadają w pobliżu granicy węgiersko - jugosłowiańskiej własne majątki. Perczec majątek ten posiada pod nazwiskiem Emila Horwata. Posiada on również paszport wystawiony przez władze węgierskie. Pogorelcowa pisze dalej, że teroryści wyszkoleni w Janka - Puszta wysyłani byli zagranicę m. in. do południowej Ameryki. Serja zamachów na jugosłowiańskich kolejach była ich dziełem. Swoją działalność przenosili i do Austrji, ale tam rząd tustrjacki akcji ich zapobiegł. Perczecowi i jego agentom udało się umieścić jugosłowiańskich robotników w Belgji i w południowej Ameryce. Pogorelcowa pisze, jakoby przeciw Perczecowi wybuchały w obobie bunty. Buntownicy, jak np. Dimitrowicz i Huskicz, za sprawą władz węgierskich, zostali internowani w Szegedynie, inni zaś, jak Dr. Crwicz, Seletkowicz, Kremzicz i in. wysłani byli do Włoch do obozu Pawelicza.

Pogorelcowa zbiegła do Austrji, potem dostała się do Bułgarji, gdzie w poselstwie węgierskiem w Sofji otrzymała paszport węgierski.

HORWAHT - STEINER-ILLESZ

Perczec, według jej twierdzenia, mieszkał albo w Janka-Puszta, albo w Budapeszcie, występując pod kilku nazwiskami, jak Horwat, Steiner lub Illesz. W Budapeszcie najpierw mieszkał w IV okregu w Besci utca 5, ale potem przeniósł się do luksusowego mieszkania na Jozef 12/III-8. Z ficjalnych kół węgierskich utrzymuje z Perczecem kontakt pułkownik Petricsewich, Walerjan Istwan i kapitan Marton. Perczec utrzymuje również stosunki z macedońską organizacją rewolucyjną VMRO oraz z niektórymi Włochami, znanymi w wojskowych i dziennikarskich kołach.

Rewelacje sekretarki Perczeca potwierdzone zostały i przez innych współpracowników przywódcy terorystów, którzy wrócili do kraju.

Na marginesie

Jeszcze jedna zmiana firmy?

Podobno Ministerstwo Opieki Społecznej — które swego czasu nazywało się Ministerstwem Pracy, potem Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, teraz zaś samej tylko Opieki Społecznej — ma w najbliższym czasie uledz jeszcze jednemu przemianowaniu, na: Ministerstwo Spraw Społecznych. Zwolennicy tej zmiany wskazują na to, że przecież w ministerstwie tem znajduje się departament pracy i główna inspekcja pracy.

Ale w takim razie, po co zmieniano poprzednią nazwę? Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy mieli co roku nowe zmiany w tytulaturze tego resortu, który jest właściwie Ministerstwem Niespełnionych Nadziej.

Ostatnie walki w Asturji

Kara śmierci nie została zastosowana

MADRYT, 15.10. W całej Hiszpanji, z wyjątkiem kilku górniczych okręgów Asturji, panuje już spokój. W stolicy życie wróciło do stanu normalnego. Komunikacja jest przywrócona. Robotnicy powrócili do pracy. Oviedo, główne ognisko rewolucji i główny punkt oporu powstańców, zostało obecnie zdobyte. Ostateczna likwidacja powstania w prowincji Asturji zostanie dokonana w ciągu kilku dni. Wojska rządowe zdobyły dużą ilość karabinów maszynowych, armat i broni ręcznej. Straty w ludziach po obu stronach są znaczne. Schwytanych z bronią w ręku rewolucjonistów uwieziono. Wczoraj aresztowany został w Madrycie b. minister Pracy, Largo Cabbalero.

Prezydent Zamora odmówił podpisania wyroków śmierci nawet na powstańców, schwytanych z bronią w ręku, tak że wydaje się, iż kara śmierci ma raczej charakter groźby i ostrzeżenia.

PARYŻ, 15.10 (PAT). Havas donosi z Madrytu: W Oviedo panuje dziś spokój. Oddziały wojskowe, działające w Asturji, usiłują obecnie opanować poszczególne ośrodki oporu rewolucjonistów, którzy schronili się w góry. W pozostałej części Hiszpanji, jak również w Maroko hiszpańskiem, panuje spokój.

Huragan i ulewy

Wypadki i szkody w całym kraju

W dniu wczorajszym szalejąca wichura w połączeniu z ulewą stała się przyczyną wielu szkód oraz wypadków w całej Polsce.

W WARSZAWIE

W Warszawie wichura połamała wiele drzew w ogrodach i parkach. W alei Sobieskiego wichura złamała 3 topole, ponadto na autostradzie znajduje się mnóstwo wyrwanych z korzeniami drzew. W domu przy ul. Smolnej 9, skutkiem wichury wypadła szyba z okna, która zraniła bawiącego się na podwórzu 9-letniego Andrzeja Majchrowskiego, u którego lekarz skonstatował pęknięcie czaszki. W drugim końcu miasta przy ul. Dolnej drewniany parkan przewracając się przygniótł 10-letniego Zbigniewa Rajnera. Chłopiec doznał potłuczenia kolana i prawej ręki. Przy ul. Redutowej 3 wicher zerwał dach z budynku parterowego i przeniósł go na podwórze. Mieszkańcy owego budynku znaleźli się dosłownie bez dachu nad głową

W POZNANIU

POZNAŃ, 15.10 (tel. wł.). Szalejąca wichura na jeziorze w Kiekrzu zerwała od brzegu kilka łodzi żaglowych i poniosła je na środek jeziora. Trzej żeglarze, znajdujący się w tym czasie na przystani, wyruszyli na wodę, aby przyholować łodzie do przystani. Podczas holowania jedna z łodzi, wskutek wichury, wywróciła się w odległości 500 metrów od brzegu, a trzej żeglarze, znajdujący się w niej, wpadli do wody. Dwaj żeglarze usiłowali dopłynąć do brzegu, trzymając się łodzi, trzeci zaś, Stanisław Kinkiel z Poznania, usiłował sam, bez pomocy łodzi, dopłynąć do brzegu. W pewnej chwili jednak nakryła pływaka silna fala, wskutek czego utonął. Ratunek okazał się niemożliwy. Zwłok nie udało się wydobyć.

W WILNIE

WILNO, 15.10. W sobotę i w niedzielę padał tutaj prawie nieustannie ulewny deszcz, powodując przerwę w robotach miejskich nad rzeką Wilją. Pozatem w miejscach niżej położonych woda zalała piwnice. Komunikacja jest b. utrudniona. Uroczystości KOP-u przełożono wskutek ulewy z soboty na niedzielę.

10-lecie K.O.P.-u

Uroczystości graniczne

ŁUCK, 15.10. (tel. wł.). Wczoraj odbyły się na terenie całego województwa wołyńskiego uroczystości związane z 10-leciem istnienia KOP-u. Organizacją uroczystości zajął się obywatelski Komitet. We wszystkich miastach i miasteczkach Wołynia, udekorowanych narodowemi flagami odbyły się akademje.

Centralne uroczystości odbyły się w bataljonie K.O.P. w Choszczy, w powiecie równieńskim.

Po przemówieniu okolicznościowem została odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci KOP-u, ufundowana przez miejscowe społeczeństwo. Ks. Pająk odprawił około godz. 11-ej na placu koszar KOP-u w Choszczy Mszę Św., w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i społeczeństwa. Po nabożeństwie dowódca brygady KOP-u, płk. Krasicki, udekorował srebrnemi i bronzowemi Krzyżami Zasługi oficerów i podoficerów K.O.P-u, odznaczonych z okazji 10-lecia.

WILNO, 15.10. (tel. wł.). Główne uroczystości KOP-u na odcinku Wileńszczyzny odbyły się w Święcianach.

W Głębokiem dowódca pułku „KOP Berezwecz", płk. Januszewski ofiarował na ręce dyrektora gimnazjum 4.000 zł., jako dar w imieniu KOP-u, na uruchomienie w miejscowem gimnazjum i szkole powszechnej sali gimnastycznej.

W związku z uroczystościami K.O.P-u do Głównej Komendy w Warszawie napływają liczne depesze od poszczególnych komitetów obchodu 10-lecia.

Uniewinniony apeluje

Niebywały wypadek w sądzie

Niespotykany dotychczas w praktyce sądowej wypadek wydarzył się w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Oskarżony o przywłaszczenie weksli Jan Pałęcki wyrokiem sądu został uniewinniony i mimo to zwrócił się do drugiej instancji z apelacją. Pałęcki prosił sąd o zwrot zakwestjonowanych weksli, które sąd postanowił załączyć do akt sprawy. W postanowieniu swem Sąd Okręgowy wyjaśnił, że co do własności weksli toczy się spór i dlatego nie może wydać ich którejkolwiek ze stron.

Apelacja Pałęckiego wzbudziła zrozumiałą sensację wśród sfer sądowych. Sąd Okręgowy zakwestjonował wogóle możliwość zgłoszenia apelacji przez oskarżonego uniewinnionego, lecz druga instancja orzekła, że w danym wypadku Pałęckiemu przysługuje prawo złożenia takiej skargi.

Z kraju

LWÓW

Napad na dróżnika. Między Lwowem a Zimną Wodą nieznani sprawcy napadli dróżnika, pełniącego wówczas służbę na linji, i ciężko go poturbowali. Ranny dróżnik przyczołgał się do telefonu i poprosił o pomoc lekarską zawiadowcę z Zimnej Wody. Przybyły lekarz opatrzył rannego. Policja prowadzi śledztwo, celem ustalenia przyczyny tajemniczego napadu.

Włamywacze w „Domu techników". Ubiegłej nocy do lokalu „Domu techników" przy ul. Abrahamowicza zakradli się włamywacze, którzy rozpruli bok kasy ogniotrwałej t. zw. „rakiem". Do skrytki wewnętrznej włamywacze się nie dostali, ponieważ rak, służący do przecinania blachy, złamał się i dzięki temu gotówka, znajdująca się w kasie, ocalała.

CHORZÓW

Wypadek w hucie. W ubiegłą sobotę około godz. 2-ej pp. w Świętochłowicach i okolicy usłyszano silną detonację, powstałą skutkiem wylania się z pieca roztopionego żelaza na mokrą płytę cementową. Wypadek ten zdarzył się w stalowni huty „Falwa" w Świętochłowicach. Skutkiem wypadku w stalowni wyleciało kilkadziesiąt szyb. Wypadku z ludźmi, na szczęście, nie było.

ŁÓDŹ

Obrady Zjazdu Eugenicznego. W niedzielę odbył się w Łodzi ogólnopolski Zjazd T-wa Eugenicznego. Po zagajeniu powołano na przewodniczącego prof. dr. Leona Wernica, który w przemówieniu podkreślił, iż ruch eugeniczny w Polsce zyskuje na sile. Podczas Zjazdu wygłoszono szereg odczytów.

Goście angielscy. W bieżącym tygodniu ma przybyć do Łodzi delegacja przemysłowców angielskich, **która po zbadaniu rynku łódzkiego** zwiedzi szereg zakładów przemysłowych.

Niebieski ptak w klatce. W Łodzi aresztowano 20-letniego Mieczysława Birnbauma, który, mimo młodego wieku, ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. W swoim czasie sądzony był on za kradzieże i oszustwa, popełnione z miłości dla uroczej fordanserki. Za powyższe przestępstwa siedział w więzieniu. Po opuszczeniu więzienia znów wrócił na drogę oszustw i ponownie został aresztowany.

LUBLIN

Tragiczny lot. Na lotnisku Skoki w Puławach w czasie ćwiczeń spadł samolot, pilotowany przez por. Obuchowskiego. Jako obserwator w samolocie znajdował się por. Adolf Gicalo.

Samolot został strzaskany. Por. Obuchowski zginął na miejscu, por. Gicalo zmarł po przewiezieniu do szpitala. Przyczyna katastrofy narazie niewyjaśniona.

SOSNOWIEC

Straszna zemsta. W Klimontowie listonosz doręczył przesyłkę do mieszkania Józefa Tobisa. Gdy żona Tobisa w obecności męża chciała przesyłkę rozpakować, nastąpił wybuch, wskutek którego żona Tobisa została rozerwana na strzępy, a mąż jej doznał ciężkich obrażeń. Najprawdopodobniej w paczce znajdował się nabój dynamitowy lub też maszyna piekielna i przesłane zostały celem wywarcia zemsty

GRUDZIĄDZ

Egzotyczni goście. Wczoraj przybyli do Grudziądza reprezentanci lotnictwa tureckiego, dwaj oficerowie armji tureckiej, mianowicie: kpt. lotnik Ferruk z żoną oraz kpt. lotnik Leki. Mili goście zabawią w Grudziądzu trzy dni. Zaznaczyć należy, że lotnicy tureccy są gośćmi **tutejszej szkoły lotniczej.**

Ku czci S. p. ks. Szwejnica

Wczoraj młodzież akademicka uczciła pamięć swego niedawno zmarłego duchowego przewodnika i gorącego przyjaciela, ś. p. ks. rektora kościoła akademickiego, Edwarda Szwejnica. Po złożeniu wieńca na grobie i nabożeństwie żałobnem w kościele św. Anny, odbyła się uroczysta akademja w sali Filharmonji.

Jedna ze studentek, p. Tesche, zagajając akademję, złożyła hołd pamięci zmarłego, zaznaczając, że w sercach prowadzonej przez siebie młodzieży pozostawił głębokie i niezatarte wspomnienie.

Deklamacje i śpiewy chóru kościelnego „Ambrosianum" uzupełniły akademję, dodając jej podniosłego nastroju. W zakończeniu jeden ze studentów jeszcze raz podkreślił, jak wielką stratę poniosła młodzież akademicka przez zgon jej najlepszego przyjaciela, zaznaczając, że praca zmarłego na marne nie pójdzie i jego duchowej spuścizny nic i nikt z młodych serc nie wyrwie.

Tragiczna sprzeczka

Przy ul. Radzymińskiej Nr. 135-A, do mieszkania 34-letniej Marji Chorążyny przyszedł wczoraj rano pijany mąż jej, Władysław, blacharz (Osiedle Targówek, ul. Skłodowskiego). Chorąży wszczął sprzeczkę z żoną, która w nocy z soboty na niedzielę powiła córkę, wskutek czego, jako chora, leżała jeszcze w łóżku.

W czasie gwałtownej sprzeczki, Chorąży porwał ze stołu nóż kuchenny i zadał nim cios żonie w klatkę piersiową. Wskutek trafienia na żebro, ostrze złamało się. Ranna, pomimo ciężkiej choroby, zerwała się z łóżka i w bieliźnie uciekła do sieni. Wieść o usiłowaniu żonobójstwa szybko rozniosła się po całym domu. Dozorca domu, Franciszek Garczyński, i żona jego, Adolfa, zaopiekowali się nieszczęśliwą, biorąc ją do swego mieszkania.

Tymczasem mąż-zbrodniarz pobił także małżonków Garczyńskich, jak również właściciela domu. Wkrótce zgromadzili się na podwórzu i w sieni lokatorzy tego i sąsiednich domów i — niewątpliwie dokonaliby samosądu nad zbrodniarzem, gdyby nie przybycie kilku policjantów. Lekarz Pogotowia stwierdził u Ch. ranę kłutą klatki piersiowej i ranę ciętą lewej dłoni. Ostatnią ranę odniosła Ch., gdy broniąc się, schwyciła ręką za ostrze noża.

Męża-zbrodniarza przeprowadzono do aresztu 24-go komisarjatu. Okazało się, iż jest to kilkakrotnie notowany złodziej. Zaznaczyć należy, iż Chorążyna, nie mogąc znieść dłużej tyranizowania i maltretowania przez męża, wyprowadziła się od niego przed kilku tygodniami i obecnie sama zamieszkała. Po nałożeniu opatrunków, ranna — na własne żądanie — pozostała na leczeniu w domu.

Lichwa prywatna

W kołach rządowych przygotowywane ma być specjalne rozporządzenie w sprawie najgorszej bolączki lichwiarskiej, t. j. prywatnego dyskonta. Rozporządzenie będzie dotyczyło tych dyskonterów, którzy zajmują się tym procederem zawodowo, czerpiąc z niego środki utrzymania. Rozporządzenie ma przedewszystkiem wziąć w obronę interesy skarbu państwa, określając wysokość świadectwa przemysłowego, w jakie dyskonterzy będą się musieli zaopatrzyć i wprowadzając kary za potajemne uprawianie dyskonta.

Sport

Piłka nożna

POLSKA — RUMUNJA 3:3:

Mecz z Rumunją rozegrany wczoraj we Lwowie nie poprawił bynajmniej reputacji naszego piłkarstwa. Drużyna rumuńska była niewątpliwie lepsza i nie wygrała tylko spowodu 2 karnych zasądzonych Polsce przez sędziego Fabrisa. Szczególnie tylne formacje Rumunów wykazały wysoką klasę, o jakiej nam trudno jest dzisiaj marzyć. W naszej drużynie zawiedli nawet gracze zdawałoby się najpewniejsi. Bardzo słaba była więc pomoc z Kotlarczykiem I na czele. Również atak nie pokazał żadnej klasy, najlepszy jeszcze był tyjący z dnia na dzień Urban. Nieźle jeszcze trzymała się obrona, gdzie tylko Bułanow miał parę grzechów na sumieniu. Oceniając całość drużyny trzeba stwierdzić przedewszystkiem, że jest ona za stara. Na przyszłość należałoby wyrazić życzenie, żeby w walkach międzynarodowych zaprawiać graczy młodszych. Przebieg zawodów był następujący:

Mecz rozpoczął się od oficjalnych powitań. Po odegraniu hymnów narodowych zarządzono minutę milczenia spowodu tragicznej śmierci króla Aleksandra jugosłowiańskiego.

Grę rozpoczyna Polska, ale Rumuni prędko przechodzą do ofenzywy. W piątej minucie Urban stwarza groźną sytuację pod bramką Rumunji. W 11-ej minucie następuje drugi atak Polski. Wilimowski strzela, jeden z graczy rumuńskich odbija piłkę ręką, wskutek czego sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony przez Martynę w bramkę. Następuje okres przewagi Rumunów.

W 17-ej minucie za sfaulowanie lewego łącznika rumuńskiego sędzia dyktuje rzut wolny. Cała drużyna polska cofa się pod bramkę, tworząc, zdawałoby się, nieprzebyty mur. Najlepszy napastnik rumuński Dobai strzelił mimo to nieuchronnie w róg, ustalając wynik 1:1, który do przerwy pozostaje niezmieniony.

W drugiej połowie inicjatywę przejmują Rumuni. W 7-ej minucie jeden z ataków rumuńskich kończy się bramką, zdobytą przez Valkowa.

Kilka ataków Nawrota nie daje rezultatu. Dopiero w 16-ej minucie Urban zdobywa wyrównującą bramkę. W 18-ej minucie Nawrot zostaje sfaulowany na polu podbramkowem, za co sędzia dyktuje znowu rzut karny, z którego Martyna podwyższa wynik do 3:2 na korzyść Polaków.

Na 10 minut przed końcem Wilimowski i Ciszewski schodzą z boiska a miejsce ich zajmują Król i Zimmer. Obie drużyny grają bardzo ostro, chociaż znać wyczerpanie. Na 4 minuty przed końcem Dobai po ładnej kombinacji zdobywa trzecią bramkę dla Rumunji, ustalając wynik dnia.

POLSKA — ŁOTWA 6:2

Nasza „druga" reprezentacja spisała się lepiej. Nie chodzi tu oczywiście o wynik, bo Łotwa była przeciwnikiem dużo słabszym niż Rumunja, ale forma wykazana przez naszych reprezentantów w Rydze była naogół wcale niezła. Młodzi gracze grali bardzo ambitnie i zaskoczyli swoją formą Łotyszów. W przeciwieństwie do drużyny lwowskiej najlepiej grała w Rydze nasza pomoc. Szczepaniak na środku był klasą dla siebie, Halinka na bocznej pomocy też b. dobry. W ataku doskonały był Włodarz, zdobywca trzech bramek, natomiast jak spodziewaliśmy się niczego nie pokazał Wypijewski. Obrona nie wyróżniła się ani źle, ani dobrze.

Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził na miejscowym stadjonie przeszło 5 tys. widzów, którzy bardzo serdecznie przyjęli Polaków.

Po powitaniach i odegraniu hymnów narodowych: Polski, Łotwy i Finlandji (sędzia był Fin) rozpoczęły się zawody. Od samego początku Polacy mają znaczną przewagę, górując nad przeciwnikiem pod każdym względem, a zwłaszcza technicznie. Boisko śliskie co utrudniało grę Łotyszom.

Pierwszą bramkę dla Polski zdobył Pazurek już w 9-ej minucie. W 5-ej minucie później Włodarz podwyższa wynik do 2:0 na naszą korzyść. Łotysze grając twardo i ostro, usiłują przejąć inicjatywę, ale bezskutecznie — są zbyt surowi technicznie.

W 30-ej minucie Łysakowski strzela trzecią bramkę dla Polaków. Od tej chwili prawie do końca pierwszej połowy zaznacza się lekka przewaga Łotyszów, dla których Borduszko i Jeniks zdobywają w 32 i 33 minucie dwie bramki. Trzeciej bramki dla Łotyszów sędzia nie uznał (spalony).

W ostatniej minucie przed przerwą Peterek z karnego uzyskał czwartą bramkę dla Polski.

Po zmianie pól gra staje się bardzo ostra. Polacy mają w dalszym ciągu silną przewagę i przez Włodarza w 7 i 16 minucie ustalają wynik dnia. Wysiłki drużyny łotewskiej, aby zmniejszyć cyfrowo klęskę, nie dają rezultatu; mecz kończy się zwycięstwem Polski 6:2.

O WEJŚCIE DO LIGI

SOSNOWIEC. — Śląsk (Świętochłowice) — Unja (Sosnowiec) 2:2.

CHEŁM. — 7 p. p. leg. — Policyjny KS (Łuck) 2:0.

STANISŁAWÓW. — Revera — Czarni (2:0).

PIŁKARSKI TURNIEJ SZÓSTKOWY

Wczoraj na stadjonie warszawskiej Polonji rozpoczął się wielki turniej szóstkowy, który stanowił ciekawą rewję warszawskich drużyn piłkarskich.

Turniej doprowadzony został do ćwierćfinałów, do których zakwalifikowały się drużyny:

Warszawianka I, Warszawianka II, **Skoda III i Skoda I, PWATT I** i PWATT II, Amatorski KS, Kadra Rembertów.

Boks

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 11 : 5

Pierwsze spotkanie sportowe Polski z Czechosłowacją po zeszłorocznym zatargu politycznym skończyło się zwycięstwem naszych pięściarzy w stosunku 11:5. Zwycięstwa tak wysokiego nie spodziewaliśmy się, ale nie należy go przeceniać. Czechosłowacja nie przedstawia dziś w dziedzinie pięściarstwa wielkiej potęgi. Mecz odbył się w warszawskim cyrku i rozpoczął się, o dziwo, punktualnie. Po odegraniu hymnów narodowych i powitaniach na ring weszli Rotholc i Fiala.

Rotholc w wadze muszej natrafił na ambitnego i bojowego Fialę. Walka ta toczyła się w większej części w zwarciu, Rotholc nie zachwycił, ale wygrał zasłużenie zdobywając dla Polski pierwsze 2 pkt.

W wadze koguciej Moczko II spotkał się z Gasinkiem. W przeciwieństwie do poprzedniej była to walka na dystans. Ciosy padały rzadko, a walka była ospała. Dopiero w trzeciej rundzie pięściarze zdobyli się na jakąś akcję, ale, że obaj byli wyczerpani, ciosy były nieskuteczne. Wynik tego spotkania nierozstrzygnięty.

Kajnar spotkał się w piórkowej z Sieberem. Reprezentant nasz zademonstrował piękną walkę. Górował on pod każdym względem nad Czechosłowakiem. Technicznie lepszy, szybki i ciągle agresywny zwyciężył zasłużenie.

W wadze lekkiej Sipiński miał przewagę nad Ilundelą w pierwszej rundzie, a także i pod koniec drugiej. W trzeciej Ilundela próbuje odbić punkty. Sipiński kończy walkę wspaniałym finiszem i wydaje się, że będzie zwycięzcą. Tymczasem ogłaszają wynik jako nierozstrzygnięty. Punktacja 6 : 2 dla Polski.

W wadze półśredniej Taborek miał za przeciwnika najlepszego z drużyny gości, Hrubesa. Już w pierwszej rundzie Taborek znalazł się na chwilę na deskach. Przez dwie rundy Taborek jest ciągle w defenzywie, w trzeciej próbuje atakować nawet z powodzeniem, choć i Hrubes nie pozostaje mu dłużny. Wygrał zasłużenie Hrubes.

Już pierwsze „pociągnięcia" Chmielewskiego, który spotkał się w wadze średniej z Pospiszilem, wskazywały, że Polak poluje na knock-out. W pierwszej rundzie 2 ciosy Chmielewskiego zadane jeden za drugim oszałamiają Czecha, który opiera się bezwładnie na sznurach. W drugiej rundzie Pospiszil jest knock-down do sześciu. W trzeciej rundzie, kiedy Chmielewski uczynił zamach, Czech odsłonił się w tej chwili i dostał tak silne uderzenie, że zwalił się nieprzytomny na deski. Punktacja 8:4.

Jeden punkt zdobył Karpiński w wadze półśredniej remisując z Durdisem. Walka ta toczyła się w gorącej atmosferze widowni. W pierwszej rundzie Durdis był na deskach do sześciu. Po tej walce wynik 9:5 dla Polski, a więc mecz już wygraliśmy.

Spotkanie w wadze ciężkiej miało przebieg krótki. Krenz atakuje ciągle Eggera. W pierwszej rundzie celny cios naszego reprezentanta w żołądek zwala Eggera na deski, gdzie pozostaje on 8 sekund. W drugiej rundzie, w pierwszych sekundach walki, silnie zbudowany Krenz znów trafia Eggera w żołądek, Czechosłowak pada jak kłoda na deski i zostaje wyliczony.

Po niedzielnym meczu bokserskim Polska — Czechosłowacja. Polska wysunęła się na I-sze miejsce w tabeli zawodów o puhar Europy środkowej. Drugie miejsce zajmują Węgry a trzecie faworyt turnieju — Niemcy. Tabela zawodów jest następująca:

	gier	pkt.	st. zwyc. spotkań
1) Polska	3	4:2	27:21
2) Węgry	3	4:2	26:22
3) Niemcy	1	2:0	13:3
4) Czechosłow.	2	2:2	16:16
5) Austrja	3	0:6	14:34

FINAŁY PIERWSZEGO KROKU W WARSZAWIE

Waga papierowa: Miller (CWS) bije Gromka (CWS).

Musza: Dzwonkowski (YMCA) wygrywa z Laferym (Fort Bema).

Kogucia: Bieliński (Skoda) wygrywa w. o. spowodu choroby Wróblewskiego (Pol.).

Piórkowa: Górniew (Pol.) wygrywa z Bykowskim (Prąd).

Lekka: Kos (Prąd) wygrywa w. o. spowodu niestawienia się Adamara (CWS).

Półśrednia: Kałczyński (YMCA) wygrywa w. o.

Średnia: Posmyk (Pol.). wygrywa z Piaseckim (Pol.).

Półciężka: Książkiewicz (Elektr.) wygrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Mindewiczem (Prąd).

Ciężka: Walka Skrocki (YMCA)—Szczerbicki (Skoda) została przez sędziego w drugiej rundzie przerwana spowodu nieznajomości zasad bokserskich obu zawodników.

Klasyfikacja drużynowa: 1) Polonia 12 pkt., 2 — 3) CWS i Prąd po 10 pkt., 4) Fort Bema 6 pkt., 5) YMCA 5 pkt.

L. atletyka

FENOMENALNY REKORD WALASIEWICZÓWNY

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio, że podczas kobiecych zawodów lekkoatletycznych w Osaka Walasiewiczówna ustanowiła fenomenalny rekord światowy w biegu na 200 metrów, osiągając czas 23,8 sek.

Dotychczasowy rekord światowy należał również do Walasiewiczówny i wynosił 24,1 sek.

Hippika

MJR. LEWICKI MISTRZEM POLSKI

W niedzielę zakończone zostały jeździeckie mistrzostwa Polski finałowym konkursem w skokach przez przeszkody. Zwyciężył mjr. Lewicki na Kikimorze — 8 błędów, 4 pkt., 2) por. Dąbski na Nero, 16 bł. — 4 pkt., 3) kpt. Biliński na Nanie, 4) ppłk. Rómmel na Aljancie.

Por. Czerniawski na Dianie i rtm. Szosland na Savanna — odpadli po pierwszym przebiegu toru. Por. Mossakowski nie startował.

W ogólnej punktacji tytuł mistrza Polski zdobył mjr. Lewicki — 17 pkt., przed por. Dąbskim-Nehrlichem — 15 pkt., 3) ppłk. Rómmlem — 11 pkt., i 4) kpt. Bilińskim — 6 pkt.

Pozatem odbył się konkurs o nagrodę Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych. Zwyiceżył por. Poziomski na Wojowniczej 1:27, 2) por. Sokołowski na Zatorze 1:29, 3) por. Siedlecki na Zaratustrze 1:34, 4) por. Sokołowski na Zagaju 1:36, 5) ppor. Rojcewicz na Tulipanie 1:37, 6) por. Mossakowski na Wróżce 1:39.

Wszyscy jeźdźcy mieli parcours bez błędu.

Kronika sądowa

NIE CHCIAŁ SŁUŻYĆ W WOJSKU

Równe. — Tymofij Panaszczuk za wszelką cenę chciał zwolnić się z wojska. Za poradą specjalistów zastrzyknął sobie w prawe kolano płynną parafinę, dzięki czemu zapadł na chroniczne zapalenie. W szpitalu wojskowym w Chełmie poznano się jednak na przyczynie zapalenia i chociaż Panaszczuk został zwolniony z wojska, to przecież pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

Sąd Okręgowy w Równem skazał go na półtora roku więzienia oraz pozbawienie praw na lat 5.

KOMUNIŚCI Z OŁYKI

Łuck. — Jaczejki komunistyczne od pewnego czasu rozwijały działalność na terenie Ołyki, agitując przeciwko płaceniu podatków i dowożeniu żywności do miasta. Hasłem do ogólnej akcji miał być pożar sterty owsa na polu ordynata ołyckiego, ks. Janusza Radziwiłła. Władze bezpieczeństwa w zarodku zlikwidowały zamiary wywrotowców, a główni sprawcy zasiedli na ławie oskarżonych. W wyniku rozprawy zostali skazani: Grzegorz Markiewicz, Paweł Olejnik i Jakób Łuczyński po 8 lat więzienia oraz Stefan Koszcij na 6 lat więzienia. Wszystkich pozbawiono praw obywatelskich na 10 lat.

BLUŹNIERSTWO POPA

Kowel. — Ciekawa rozprawa przed Sądem Okręgowym odbędzie się w Kowlu. Mieszkaniec Kowla, Borys Babiniec, porzucił prawosławie, przechodząc na katolicyzm. Kiedy wstępował w związki małżeńskie, wrócił znowu na prawosławie i brał ślub w cerkwi. Po ceremonji zaślubin ks. Ipatij Czerwiński, przemawiając do nowożeńców, nawiązał do przeszłości pana młodego, aby przestrzec obecnych przed przejściem na katolicyzm. W kazaniu tem wiarę rzymsko-katolicką nazwał czystym idjotyzmem i zarzucił Kościołowi, że bezprawnie rozebrał i rozgrabił sobór w Warszawie. Enuncjacja ks. Czerwińskiego zainteresowała prokuraturę i pop oskarżony został o bluźnierstwo przeciwko wierze katolickiej.

Proces ks. Czerwińskiego wzbudził w Kowlu olbrzymie zainteresowanie.

KRADZIONA SÓL

Włocławek. — Zamiejscowy wydział Sądu Okręgowego we Włocławku rozpoznał ciekawą sprawę 29 osób, oskarżonych o kradzież, względnie kupno kradzionej soli w Państwowych Zakładach Zdrojowych w Ciechocinku.

W ciągu dwóch lat robotnicy: Zarębski, Pietrzykowski, Posiadły, Joncek, Chęciński, Skonieczny, Zabłocki, Urban, Szczęsny, Żukowski, Miklewski i Lewandowski systematycznie dopuszczali się kradzieży. Ogółem skradli oni 900 worków soli, wagi 45 tonn. Sama opłata monopolowa wyniosłaby od tak olbrzymiej ilości soli blisko 10.000 zł.

Sąd Okręgowy skazał oskarżonych na kary od 6 do 18 miesięcy więzienia. Ponadto skazani muszą uiścić karę pieniężną w wysokości 24.300 zł.

Pozostałych 17 osób oskarżonych było o kupowanie kradzionej soli. Z tej grupy podsądnych skazanano tylko 7 osób od kilku dni do 10 miesięcy więzienia. Sąd oddalił powództwo cywilne Skarbu Państwa.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś nieczynny. Jutro „Halka“ Moniuszki.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro dramat Delavigne'a „Ludwik XI“. W próbach „Rozbitki“ Blizińskiego.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Sen nocy letniej“ Szekspira.

TEATR NOWY: Dziś „Egipska pszenica“ Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

TEATR LETNI: Dziś i jutro Rapackiego „Człowiek, który nie pije“. W środę premjera komedji „Kłopot z papą“.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Taniec“ Grubińskiego. W próbach „Ich czworo“ Zapolskiej.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro komedja Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“ z Perzanowską, Zimińską, Żelichowską i Jaraczem. W próbach „Madame Sans gene“.

TEATR ATENEUM: Dziś komedja Lichtenberga „Mecz małżeński“.

KAMERALNY: Nieczynny, 20 b. m., w sobotę, premjera „Sygnałów“ Szelburg-Zarembiny.

STARA BANDA: Dziś rewja „Frontem do Hożej“.

WIELKA REWJA: Jutro premjera rewji p. t. „Numer w numer“.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem“.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Dziś II-ga audycja Stow. Miłośników Dawnej Muzyki (wieczór polskiej muzyki kameralnej Kwartetu Polskiego). We wtorek recital skrzypcowy Colette Frantz.

FILHARMONJA: 22-go b. m. recital fortepianowy Józefa Hoffmana.

S. i M. (Królewska 11). Dziś p. Elektorowicz.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Międzynarodowa Wystawa Plastyczek.

ZACHĘTA: Wystawa J. Chmielińskiego, „Grupy czterech“ z Krakowa, J. Rupniewskiego, J. Skotnickiego i bieżąca.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Gra zmysłów“.
AS: „Baroud“ i „Pan Twardowski“.
AMOR: „Biała lilja“ i „Toto“.
ANTINEA: „Zakazana melodja“ i „Maharadża Rampuru“.
ATLANTIC: „Taniec Miłości“.
APOLLO: „Wiosenna parada“.
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna“.
CASINO: „Karnawał i Miłość“.
COLOSSEUM: „Kot i skrzypce“ oraz rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Aniakczak“ i „Miasto pod Peranem“.
CORSO: „Zabawka“ i rewja.
ERA: „Żółty książe“, „Życie jest piękne“.
EUROPA: „Ich noce“.
FAMA: „Źle kochana“ i „Parada rezerwistów“.
FORUM: „W niewoli dżungli“.
GLORJA: „Tajemnica zamkniętego kufra“ i film francuski.
IKS: „Kajdany życia“ i dodatki.
KOMETA: „365 żon króla Pauzoa“ i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Rewizor“ i dodatki.
LOS: Od 4 — 8 „Olimpjada Miłości“, 8 — 11.30 „Zdobyć cię muszę“.
LUX: „Królewski kochanek“ i „Nowa płeć“.
MEWA: „Nie jestem aniołem“ i „To-to“.
MAJESTIC: „Ludzie w bieli“.
MASKA: „Grzesznica bez winy“ i „Miljoner mimowoli“.
MARS: „Sztuka życia“, „Nowoczesny Robinson“.
MIEJSKIE: „Królowa Krystyna“.
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Tunel“.
NOWA TOMBOLA: „Dama Kier“, „Hallo Paryż“.
OKO PRASKIE: „Miss Flora“, „Pat i Patachon“ na pensji żeńskiej.
PAN: „Nędznicy“ II serja.
PETIT TRIANON: „Piękny jest świat“ i „Szalona noc“.
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Jaką mnie pragniesz“ i „Mumja“.
PROMIEŃ: „Przygoda podróżnika“.
PRAGA: „Burza“ i rewja.
RAJ: „Noc strachu“ i „Slim policjantem“ oraz dod.
RIVIERA: „Namiętni kochankowie“ i dodatki.
ROXY: „Pożar nad Wołgą“.
STYLOWY: „Maskarada“.
SOKÓŁ: „Kobiety w jego życiu“ i „Czeluskin“.
STAROMIEJSKIE: „Światła wielkiego miasta“ i dodatki.
ŚWIATOWID: „Wesoła Zuzanna“.
TON: „Csibi“ i dodatki.
UCIECHA: „I cóż dalej, szary człowieku“.
UNJA: „Kobiety w jego życiu“ i rewja.
VARIETE KINO (gmach Cyrku): Rewja „Jak za dobrych czasów“ i film „Przybłęda“.

W Wiedniu inaczej...

Bilety tramwajowe za drogie

Uwagi Czytelnika ABC

Bilety tramwajowe są za drogie. O tem wiedzą wszyscy, oprócz Dyr. Tramwajów, która z uporem trzyma się sztywnej ceny, 25 groszy za przejazd, chociaż życie dawno już cenę tę przekreśliło. Żadne argumenty nie trafiają do przekonania Dyrekcji. Frekwencja maleje, dochody spadają... cóż to znaczy... Na upór niema lekarstwa.

Od jednego z Czytelników ABC otrzymujemy list, traktujący o przejazdach tramwajowych w Wiedniu. Niewątpliwie uwagi te będą przyczynkiem do dyskusji na temat obniżki cen biletów tramwajowych w Warszawie.

* * *

Dyrekcja Tramwajów Miejskich zdecydowała się obniżyć ceny biletów przesiadkowych, zatrzymując jednocześnie dawniejszą zasadę, że przesiadać się można tylko raz jeden. Dlaczego? Zagranicą, np. w Wiedniu, niema takich ograniczeń. Ponadto bilet tramwajowy ważny jest na elektryczna kolej podziemną i naodwrót, oczywiście ciągle w kierunku naprzód.

Jest tam jeszcze jedno udogodnienie dla pasażerów, które, o ile byłoby zastosowane przez Dyrekcję Tramwajów w Warszawie, spotkałoby się zapewne z ogólnym aplauzem mieszkańców stolicy, przyczyniając się jednocześnie do zwiększenia dochodów tej instytucji. Jest tutaj mowa o miesięcznych biletach strefowych.

W Warszawie miesięczne czy kwartalne bilety tramwajowe są znów zbyt drogie i kalkulują się dla ich posiadaczy tylko w tym wypadku, o ile są wykorzystane przynajmniej cztery przejazdy dziennie. Korzysta więc z nich nieliczna napewno grupa osób, prawdopodobnie inkasenci, komisjonerzy — w każdym razie nie zbiedniała inteligencja, mieszkająca dzisiaj tak często na peryferjach miasta, a pracująca w jego centrum.

I znów wprowadzone przed paroma tygodniami płatne legitymacje, uprawniające ich posiadaczy do piętnastogroszowych przejazdów są tylko paljatywem, o którym sami konduktorzy tramwajowi wyrażają się ironicznie.

Co zrobił Wiedeń? Za względnie niewielką sumę (coś około 12 szylingów) można nabyć miesięczny bilet, uprawniający do nieograniczonej liczby przejazdów na pewnej tylko linji.

Weźmy przykład. Mieszkaniec kolonji Lubeckiego, pracujący, powiedzmy, na Krakowskiem Przedmieściu, miałby wytyczoną dla siebie linję 17 lub 25, inny mieszkaniec tej samej kolonji mógłby obrać inny kierunek, np. 7 lub 8.

Cóż to za wygoda! Jak wielka ilość osób skorzystałaby z tego udogodnienia, prawdopodobnie nawet i ci, co licząc się z każdym groszem, tylko z musu wydalają się poza granice swoich osiedli. Zaopatrywanie się w takie bilety również jest ułatwione: sprzedają je rozmieszczone w całym Wiedniu budki tramwajowe.

U nas w tych sprawach panuje dziwny doprawdy konserwatyzm i jeżeli po niezwykle długich rozważaniach przyjdzie jakaś inowacja, to zawsze tylko połowiczna, nieżyciowa, godząca we własną kieszeń, mało europejska i zgóry niechętnie przyjmowana przez mieszkańców stolicy.

Z.

Błonica słabnie

Dane liczbowe, dotyczące zachorowań na błonicę (dyfteryt) w Polsce, biorąc porównawczo świadczą, że nasilenie tej epidemji jest w Warszawie znacznie słabsze. Czynniki sanitarne przypisują to wynikom szczepień ochronnych przeciwbłonicznych, prowadzonych od 1930 r. na terenie stolicy przez sekcję szczepień ochronnych przy Wydziale Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego, która rozporządza specjalnie na ten cel wydzielonemi funduszami Departamentu Służby Zdrowia Min. Opieki Społecznej.

Dotychczas zabezpieczono w Warszawie przed błonicą około 80,000 dzieci, wykonując około 250.000 zabiegów (w 1933 r. — 75.544).

Bezpłatne szczepienia ochronne przeciwbłonicze przeprowadzają: miejskie ośrodki zdrowia, Miejski Instytut Higjeny i Państwowy Zakład Higjeny.

Nowy autobus „F“

i nowy tramwaj dla handlujących

Wczoraj uruchomiona została nowa linja autobusowa „F“, która łączy plac Zbawiciela z Czerniakowem. Trasa nowej linji biegnie ul. Marszałkowską, pl. Unji Lubelskiej, przez Bagatelę, Belwederską i Chełmską do Czerniakowskiej. Autobusy kursować będą co 11 minut, względnie co 14 minut, w godzinach mniejszego ruchu.

Pierwszy wóz z pl. Zbawiciela wyrusza o godz. 6.49 rano, a z Czerniakowskiej o 7-ej; ostatni z pl. Zbawiciela odchodzi o 23.35, a z Czerniakowskiej 23.45. Opłata za przejazd na całej trasie wynosić będzie 30 groszy, a z przesiadaniem na „A“ lub „A-bis“ — gr. 40.

Od 15 b. m. uruchomiony został na linji Mokotów — Czerniaków specjalny tramwaj ranny. Tramwaj przebiega ulice: Bagatelę, Ujazdowską, Książęcą, Czerniakowską do Miasta-Ogrodu i tą samą trasą do Mokotowa (plac Unji Lubelskiej).

Tramwajem tym można wozić mleko w bańkach, co spewnością będzie dużem udogodnieniem dla dowożących je z południowych okolic Warszawy.

Tramwaj nowej linji odbywać ma tylko jeden kurs dziennie, mianowicie: z Mokotowa o godz. 4.07 rano, a z Czerniakowa — o godz. 4.40 rano.

Dogodnością tego tramwaju dla handlujących będzie ulgowa opłata poranna.

Zabójstwo z litości

Krwawy dramat rodzinny w ogrodzie Saskim

Wczoraj o godz. 19-ej w ogrodzie Saskim, w mieszkaniu Aleksandra Obodowskiego, urzędnika-magazyniera wydziału ogrodniczego, w budynku, gdzie mieszczą się: kancelarja i mieszkania urzędników, oraz dyr. Danielewicza, rozegrał się straszny dramat rodzinny. Zamieszkiwała tam z bratem 27-letnia Marja Obodowska, chora psychicznie od dłuższego czasu. Chorą odwiedzał wuj jej, Aleksander Woicki, który b. ubolewał, że siostrzenica jego tak cierpi.

Wczoraj, gdy w pokoju byli tylko: chora i wuj jej, rozległ się wystrzał rewolwerowy. Gdy nadbiegł Obodowski oraz sąsiedzi, stwierdzili, iż Obodowska została pstrzelona w głowę. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował już śmierć. Na miejsce przybyła również policja 12-go komis. oraz przedstawiciele władz sądowo - śledczych. Badany Woicki oświadczył, iż dokonał zabójstwa swej siostrzenicy z litości, czyniąc to — jakoby za jej zgodą. Na dowód tego pokazał kilka listów, pisanych przez Obodowską oraz przez siebie. Po przeprowadzeniu dochodzenia, Woickiego aresztowano. Dalsze dochodzenie trwa.

Wypadki i kradzieże

POBITY W SZKOLE

Przy ul. Wolskiej 125, na terenie miejskiej szkoły powszechnej, w czasie bójki został pobity przez kolegów, 12-letni Jan Bobilewicz, uczeń (Ordona 12). Chłopcu pomocy udzielił lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając potłuczenie twarzy i okolicy prawego oka.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

20-letni Edward Pawlikowski, robotnik (Bema 59), otruł się esencją octową.

— 24-letni Edmund Rybkowski, robotnik (Leszno 65), otruł się amoniakiem. Pogotowie, po udzieleniu pomocy przewiozło Rybkowskiego do szpitala Dz. Jezus.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu ul. Moniuszki i Marszałkowskiej, samochód przejechał 54-letnią Karolinę Opakowską (Moniuszki 11), kucharkę. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę szarpaną prawego uda.

ZBRODONICZY NAPAD

Nocy ub. o godz. 1-ej, na rogu ul. Żelaznej i Chłodnej, został napanięty 27-letni Wacław Bobkowski, stolarz (Dzielna 93). Napastnik zadał B. nożem 2 rany cięte lewego barku i uda. Gdy po raz trzeci zamierzył się, Bobkowski wyrwał mu nóż. Zbrodniarz uciekł. Ranny pojechał do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pomocy, poczem przewiózł do szpitala na Czystem.

PRZEJECHANIA

Przy ul. Gęsiej, dostała się pod dorożkę 48-letnia Estera Polaniecka (Wołyńska 23), przy mężu, która doznała potłuczenia brzucha.

— Na ul. Muranowskiej został przejechany przez wózek 70-letni Zelman Szwander (Muranowska 32), przy dzieciach, odnosząc ranę szarpaną lewej dłoni. — Obu ofiarom ruchu kołowego pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Polaniecką przewiozło do domu.

ROZPRAWY NOŻOWE

W ciągu doby ubiegłej, ofiarami rozpraw nożowych, zbrodniczych napadów i bójek, padło 5 osób. Są to: Jan Lewandowski (Dzika 4), ślusarz (rana kłuta lewego pośladka), mężczyzna nieznanego nazwiska, który był pijany (2 rany cięte czoła i głowy), Józef Paniuk (Kolejowa 41), kowal (2 rany cięto - kłute głowy i lewego barku), Perla Drąg (Niska 38), handlarka (rana cięta lewego przedramienia) i Wacław Wdomarski (wieś Blizne), robotnik (4 rany cięte prawej skroni i ucha). Wszystkim poszwankowanym pomocy udzieliło Pogotowie.

POŻAR

Przy ul. Krochmalnej 34, w piwnicy należącej do Józefa Kanickiego, wskutek zaprószenia ognia, zapaliły się rupiecie. Pogotowie IV oddziału straży, po 15-minutowej akcji, pożar ugasiło.

W MASZYNIE

27-letni Czesław Kubicki, rzeźbiarz (Konarskiego 1), uległ złamaniu prawej ręki w maszynie. Poszwankowanemu udzielno pomocy w ambulatorjum Pogotowia.

Premjowanie kierowców

Odbyło się posiedzenie Komisji dla premjowania kierowców Zakładu Oczyszczania Miasta za najoszczędniejsze zużycie materjałów pędnych. Przy premjowaniu wzięto pod uwagę każdy typ maszyny oddzielnie, ze zwróceniem uwagi na ogólne utrzymanie wozu. Największy nacisk położono na proporcjonalnie najmniejsze zużycie materjałów pędnych.

W wyniku przyznano jedną nagrodę w kwocie 30 zł., dwie po 15 zł., cztery po 10 zł. i pięć po 5 zł.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DNIA 14. X.

Gon. 1. Dyst. 4000 mtr.: 1) Le Palikare, p. Pomernacki, 2) Grzela (39), 3) Nurt (23), 0) Jota (26.50). Tot. 8, fr. 6,50 i 9 zł.

Gon. 2. Dyst. 2100 mtr.: 1) Harry, chł. Tokarski, 2) Amore canta (52.50), 3) Flit (24.50), 4) Elewator (13.50), 5) Vilma (106.50). Tot. 11, fr. 8,50 i 16,50.

Gon. 3. Dyst. 1600 mtr.: 1) Lumineuse, ż. Olejnik, 2) French (14), 3) Raduna (75), 4) Kord (17.50), 5) Dominator (49,50). Tot. 14, fr. 7 i 7.

Gon. 4. Dyst. 1100 mtr.: 1) Normandja, ż. Jagodziński, 2) Czorsztyn (19.50), 3) Hultaj (84.50), 4) Gerard (221), 5) Ibicus (30.50), 6) Imber Edax (73.50), 7) Tour de Valse (169). Tot. 9, fr. 5,50, 6 i 8,50.

Gon. 5. Dyst. 2200 mtr.: 1) Bastylja, ż. Nowak i Kadmea, ż. Czernuszenko. 3) Little Gloria (9), 4) Jaspis (28.50), 5) Surma III (130.50), 6) Jawor III (42), 7) Laszka (47). Tot. 33,50 i 26, fr. 10, 9 i 6.

Gon. 6. Dyst. 1200 mtr.: 1) Napaść, ż. Olejnik, 2) Incydent (21), 3) Łoza (13.50), 4) Łapserdak (55), 5) Iwar (21), 6) Pirandello (48.50), 7) Golden Flash (32.50), 8) Gay Girl (115), 9) Ławnik (57). Tot. 83,50, fr. 14, 11 i 7.

Gon. 7. Dyst. 2100 mtr.: 1) Taormina, j. Bogobowicz, 2) Kronos (12.50), 3) Rodin (17.50), 4) Kaboga (35), 5) Chojrak (25), 6) Irbit II (75). Tot. 74, fr. 24 i 8.50.

Gon. 8. Dyst. 2400 mtr.: 1) Figlarz, ż. Czernuszenko, 2) Murat II (13.50), 3) Liban (70.50), 4) Maja III (37.50), 5) Rewers (30), 6) Bambino (79). Tot. 14, fr. 7 i 6,50.

ZAPISY GONITW NA DZIEŃ 16. X.

GON. 1. Dyst. 2400 mtr.: Dżonka, Skipetar, Farsan, Rustan.

GON. 2. Dyst. 1100 mtr.: Etoile d'or, Gladys, Leander, Elipsa, Bimula, Garda, Irma, Grazia, Nuta, Tosca.

GON. 3. Dyst. 1100 mtr.: Nemrod, Ice, Tamano, Lipona, New-York, Litawor.

GON. 4. Dyst. 1800 mtr.: Kunata, Comtessin, Gerwazy, Farsa, Furiosa, Mohacz, Salvator, Great Sport, Fanega, Simonetta.

GON. 5. Dyst. 1100 mtr.: Folie de danse, Ekran II, Geizer, Tajada, Didona, Lauma, Lennik, Kawaler Różany, Madame II, Farina, Gobelin.

GON. 6. Dyst. 2100 mtr.: Fandango II, Hamilcar, Dyktator, Loup Garou, Kiwi, Los, Hogarth.

GON. 7. Dyst. 1100 mtr.: Nemrod, Arcachon, Laszka II, Guerra, La Scala, Norwegja, Niezłomny, Nalewka.

GON. 8. Dyst. 2400 mtr.: Traglast, Kropidło, Adam, La Sauzée, Esdras, Valibal, Delfina, Fulgor, Parlier.

GON. 9. Dyst. 1600 mtr.: Bibi Hanum, Estonja, Lidja, Madelène, Lubar, Arva Varalia.

NASZE TYPY:

1) Dżonka, Rustan.
2) Garda, Irma, Leander.
3) Lipona, Nemrod.
4) Farsa, Furiosa, Fanega.
5) Farina, Ekran II, Folie de danse.
6) Los, Hamilcar, Fandango II.
7) Niezłomny, Arcachon, Guerra.
8) Fulgor, Parlier, Adam.
9) Estonja, Madelène.

Walka z bookmacherami

W kawiarni przy ul. Chocimskiej wywiadowcy Urzędu Śledczego ujęli znanego bookmachera, Szulmana. Znaleziono przy nim kwity, bloczki, pieniądze i t. p., co świadczyło, iż S. przyjmował zapisy na konie.

W cukierni przy ul. Miodowej aresztowano znanych bookmacherów braci Parkietów, przy których również znaleziono niezbite dowody uprawiania bookmacherstwa.

Władze administracyjne, które już oddawna walczą z plagą bookmacherstwa postanowiły wysiedlać z Warszawy tych bookmacherów, którzy byli już niejednokrotnie zatrzymywani, notowani i karani za powyższe przestępstwo.

RADJO

Poniedziałek, dn. 15 października

15.45 Koncert orkiestry salonowej. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Rosyjska muzyka symf. (pł.). 17.50 „Gospodarka człowieka na morzu“. 18.00 Skrzynka pocz.-rolnicza. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Recital fortepianowy Flory Czarnockiej. 18.45 „Ostatnia jesienna wycieczka“. 19.00 Audycja żołnierska (sł. miesz. lek.). 19.25 Chwilka lotnicza. 19.30 „W ojczyźnie Napoleona“. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 I Koncert Historyczny Muzyki Pol. 21.45 „Technika i kultura“. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Melodje filmowe (pł.). 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z danc. „Adria“.

Wtorek, dnia 16.X

6.45 — 6.48 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.48 — 6.52 Muzyka (pł.). 6.52 — 7.07 Gimnastyka. 7.07 — 7.15 D. c. muzyki (pł.). 7.15 — 7.25 Dziennik poranny. 7.25 — 7.35 D. c. muzyki (pł.). 7.35 — 7.40 Chwilka pań domu. 7.40 — 7.50 Zapowiedź programu. 7.50 — 8.00 Koncert reklamowy. 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 — 12.00 Sygnał czasu. 12.00 — 12.03 Hejnał. 12.03 — 12.05 Wiadomości meteor. 12.05 — 12.10 Przegląd Prasy. 12.10 — 12.45 Koncert Ork. Kameralnej. 12.45 — 13.00 „Jaś na grzybach“ — pogadanka dla dzieci młodszych. 13.00 — 13.05 Dziennik południowy. 13.05 — 13.30 D. c. koncertu z Krakowa. 13.30 — 15.30 Przerwa. 15.30 — 15.35 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 — 15.45 Przegląd giełdowy. 15.45 — 16.45 Godzina muzyki lekkiej. 16.45 — 17.00 „Skrzynka PKO“. 17.00 — 17.25 Recital fortepianowy B. Woytowicza. 17.25 — 17.35 Skrzynka językowa. 17.35 — 17.50 Wstęp do op. „Okręt-Widmo“ (pł.). 17.50 — 18.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 — 18.10 Wiadomości rolnicze. 18.10 — 18.15 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.15 — 18.45 Muzyka lekka. 18.45 — 19.00 „Chłopi w pochodzie na Parnas“. 19.00 — 19.20 Koncert chóru Juranda. 19.20 — 19.30 Pogadanka aktualna. 19.30 — 19.45 Utwory skrzypcowe Ireny Dubiskiej (pł.). 19.45 — 19.50 Program na dzień następny. 19.50 — 20.00 Wiadomości sportowe. 20.00 — 22.30 „Baron cygański“ — operetka w 3-ch aktach Jana Straussa. 22.30 — 22.45 Płyty. 22.45 — 23.00 Skrzynka radjowa esperancka. 23.00 — 23.05 Wiadomości meteor. 23.05 — 23.30 Muzyka taneczna z rest. hotelu „Bristol“.

Sieć ślizgawek

W Wydziale Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego odbyło się posiedzenie Komisji Doradczej do Spraw Wychowania Fizycznego. Rozpatrzono szereg spraw organizacyjnych, a przedewszystkiem sprawy, związane ze zbliżającym się sezonem sportów zimowych. Zasadniczo postanowiono, w miarę możliwości terenowych, zagęścić sieć ślizgawek, udostępniając w ten sposób łyżwiarstwo najszerszym rzeszom mieszkańców, a zwłaszcza młodzieży.

W tym celu postanowiono wyzyskać tereny przyszkolne oraz niezabudowane place miejskie, przedewszystkiem w dzielnicach, nieposiadających sztucznych lodowisk.

W sieci lodowisk przewiduje się kilka terenów dla hockey'a.

Zmarli

ś. p. Antoni Horoszewicz, dr. med., w Warszawie; ś. p. Klementyna z Pławińskich Szellerowa, wdowa, l. 79, w Warszawie; ś. p. Stanisław Grzegorzewski, urzędnik PKP, l. 34, w Warszawie; ś. p. Gustaw Raczyński, emeryt Zarz. Miejskiego, l. 68, w Zerznie; ś. p. Romuald Sałaciński, radca Min. Skarbu, l. 44, w Warszawie; ś. p. Dominika z Wierzyńskich Sobiszewska, wdowa, l. 86, w Warszawie; ś. p. Tadeusz Mierzejewski, inżynier, w maj. Mosty; ś. p. Marja z Szymańskich Jedrzejkowska, l. 66, w Warszawie; ś. p. Wanda Majewska, l. 78, w Warszawie; ś. p. Aleksander Dmowski, sedzia, l. 40, w Warszawie; ś. p. Tekla Halina z hr. Dąmbskich Młodowska, wdowa, l. 69, w Warszawie; ś. p. Franciszka Ksawera z Łubieńskich Iwanicka, l. 76, w Warszawie; b. p. Karolina z Beatusów Neufeldowa, wdowa, l. 54, w Warszawie.

Ogłoszenia drobne

„W białej koszuli, z obnażonemi stopami...“

Przebieg procesu skazanej na śmierć, Violette Nozieres

Wczorajsze depesze doniosły już o wyrku śmierci wydanym przez trybunał paryski. Przysięgli na pytanie „czy Violette Nozières winna jest zamordowania ojca i usiłowania zabójstwo matki?“ — odpowiedzieli „tak“, a sąd skazał ojcobójczynię na gilotynę. Wyrok wywołał w Paryżu wielkie wrażenie, tembardziej, że już oddawna nie posłano we Francji kobiety na gilotynę. Sensacja wyroku opatrzona jest, zgodnie ze starym zwyczajem fran ıskim, nakazem, aby winowajczyni była prowadzona na szafot w białej koszuli, z białym welonem na twarzy i z obnażonemi stopami.

Violette w szkole

Przewodniczący po ustaleniu personaljów, w krótkich słowach oddał hołd ojcu Violetty, podkreślając, że zmarły Nozières był doskonałym pracownikiem. Matka pani — mówił zwracając się do skarżonej — była zawsze kobietą uczciwą, pracowitą i roztropną.

W dniu morderstwa majątek rodziców, złożony z długotrwałych, drobnych oszczędności, wynosił: 180.000 franków w banku, 5 tys. franków w domu, jeden banknot tysiącfrankowy w sakiewce, noszonej przez matkę Violetty.

Violetta zmieniała często szkoły. Wszędzie wystawiano jej opinję „zdolnej, ale leniwej, usposobienia skrytego i obłudnego“. Pozatem przełożeni szkolni zarzucali jej nadmierną kokieterję. Wobec rodziców szkoła skarżyła się na częste opuszczanie lekcyj. W ostatniej szkole, w któ rej była, na czterdzieści dni Violetta opuściła dwadzieścia dziewięć.

Usiłowanie samobójstwa

Uciekanie ze szkoły, opuszczanie lekcyj, trwało, dopóki ojciec nie przyłapał Violetty w metro Saint-Michel w towarzystwie studenta. Violetta zostaje usunięta ze szkoły, w domu robią jej wymówki, tak, że Violetta pisze list do rodziców: „Nie mogę dłużej tego znosić — zabiję się“. Coprawda przewodniczący przypomina, że śledztwo nie notuje ani jednego usiłowania popełnienia samobójstwa ze strony Violetty.

Violetta wymyśliła sposób, zapewniający jej swobodę ruchów. Stworzyła mianowicie fikcyjną osobę, siostrę doktora Derona, leczącego ją na syfilis. Dzięki temu Violetta mogła wymykać się z domu i w studenckich kawiarniach olśniewać Jana Dabin, Willy i in. studentów. Opowiadała im, że jest bardzo zamożna, że ojciec jej jest znakomitym inżynierem, słowem grała rolę wielkoświatowej damy. Wspominała przytem o 180 tysiącach franków posagu, co akurat odpowiada sumie złożonej przez rdziców w banku.

Manja kłamstwa

Janowi Dabin Violetta robiła kosztowne prezenty. Skąd brała na to pieniądze? Wyniki śledztwa mówją, że z prostytucji, Violetta zaś twierdzi, że miała bogatego protektora Emila X..., który dawał jej miesięcznie 1500 franków. Mimo nalegań przewodniczącego, Violetta nie chce podać nazwiska, ani adresu Emila X... i jedyna informacja, jakiej o nim udzieliła, brzymi: Siwe wąsy, jeździ niebieskiem autem.

Zdaje się, że niemal wszystko co mówi Violetta jest kłamstwem. Emil X... wygląda na drugi bok siostry doktora wytwór wyobraźni Violetty. Ojcu Violetta zarzuca, że zgwałcił ją, gdy miała 6 lat, a gdy była w wieku lat 12, ojciec zmuszał ją do zboczeń seksualnych.

Przewodniczący zwraca uwagę, że żaden ze świadków nic potwierdził oskarżenia Violetty, zaś Piotr Camus, któremu Violetta miała się z tego zwierzać, kategorycznie zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek Violetta mówiła mu coś podobnego.

Ponadto Violetta twierdziła, że ojciec pokazywał jej pornograficzne fotografje. W czasie pierwszej rewizji nie znaleziono ich, przy powtórnej rewizji odszukano odszukano fotografje na szafie, gdzie przecież powinny były być widoczne już przy pierwszych poszukiwaniach. I — charakterystyczny szczegół — szafa była zupełnie pokryta kurzem, fotografje ledwo przyprószone. Wyglądało to tak, jakby je ktoś niedawno podrzucił.

Violetta Nozières nic nie odpowiada. Milczy.

Pierwsza próba otrucia

Następnie pytania sędziów zajmują się sprawą samego morderstwa. Violetta dwukrotnie usiłowała otruć rodziców, za pierwszym razem doza trucizny była za słaba.

Pierwszej próby Violetta dokonała 22 marca. Dała rodzicom środek nasenny, a następnie podpaliła rolety i firanki.

Przewodniczący — Oskarżenie jest zbyt poważne. Zechce pani odpowiadać. Nie pora teraz na milczenie.

Violetta daje wreszcie odpowiedź: — Byłam odurzona trucizną, nie mogłam zapalić elektryczności, więc zapaliłam zapałkę, żeby zobaczyć „jak się czują rodzice“ (!). Wtedy przypadkowo firanki zajęły się płomieniem.

Violetta utrzymuje, że nie chciała zabić matki, chociaż pani Nozières wróciła do życia dopiero po dwóch godzinach sztucznego oddychania. Natomiast Violetta czuła się stosunkowo dobrze, choć utrzymuje, że zamierzała popełnić samobójstwo i zginąć razem z rodzicami.

Przewodniczący w tym momencie przypomina, że matka Violetty sądzi, że córka kilkakrotnie domieszała truciznę do wina i do kawy, tylko na szczęście zatrute napoje nie zostały wypite.

„Jak popełniłam zbrodnię...“

Krytyczny dzień. 21 sierpnia, powtórna próba otrucia.

Violetta fałszuje receptę z podpisem dr. Deron, kupuje w dwóch różnych aptekach trzy flakony somenalu. Przygotowuje lekarstwo: dla ojca dozę o sile od 18 do 20 jednostek, dla matki — 10 jednostek.

— Czy pani działała sama?

— Tak.

Violetta na kupno somenalu ukradła z domu 1000 franków. Rodzice zauważyli brak pieniędzy i zaczęli szukać zguby po całem mieszkaniu. Znaleźli przytem dwa listy Jana Dabin. Violetta po powrocie dostaje burę, ale ostatecznie wszystko się łagodzi. Rodzice mają nadzieję, że w usposobieniu Violetty nastąpi zmiana na lepsze. Violetta i Jan chcą się pobrać.

Oto list Violetty do Jana Dabin. „Janku, rodzice chcieliby bardzo upewnić się o twoich uczuciach dla mnie. Liczę na to, że do nich napiszesz“.

Rodzice, w głębi duszy, cieszą się — może miłość zmieni Violettę. Ojciec przebacza kradzież 1000 franków — jest to przecież jego jedyne dziecko.

Wszyscy siadają do stołu, Violetta pokazuje receptę, rozdziela lekarstwo, żartobliwie sama kosztuje i krzywi się: „Och, mamo, jakie to niedobre!“

„Zostawcie mnie!“

Przewodniczący stawia rozstrzygające pytania:

— Pani działała z rozmysłem, bez zdenerwowania, w spokoju. Czy pani patrzyła na rodziców, pijących truciznę, która miała ich zabić?

Violette Nozières zadrżała. Wyjąkała kilka słów i nagle krzyknęła: Zostawcie mnie! Dajcie mi spokój! Zostawcie mnie! Zo-stawcie!... — Wśród jęku osunęła się na ziemię. Zemdlała.

Po ocuceniu oskarżonej, przewodniczący trybunału pyta dalej:

— O czem pani myślała? Czy pani spała potem?

— Nie.

— Kiedy pani wzięła banknot 1000-frankowy?

— Rano z szafy, w której była portmonetka.

— Pani matka i akt oskarżenia twierdzą, że pieniądze matka miała w woreczku przy sobie i że pani wyjęła je po zbrodni.

Nie mogę już!

Po zbrodni Violette otworzyła jeszcze gaz, drzwi zamknęła na klucz, zasunąwszy przedtem grubą portjerę, ażeby w razie, gdyby matka, czy ojciec obudzili się, nie mogli krzykiem wezwać ratunku. Violette jedzie do Montmartre, tańczy w kabarecie Tabarina. Dwaj przygodni przyjaciele odprowadzają ją w 36 godzin później na rue de Madagascar, gdzie mieszkała rodzina Nozières. Gdy przyszła policja, Violetta uciekła.

Przewodniczący: Dlaczego pani po raz drugi usiłowała zabić rodziców?

— Nie mogę już! Nie mogę.

Violetta mdleje po raz drugi.

Matko, przebacz!

Po przerwie Violetta mówi:

— Nie chciałam śmierci matki... kiedy w marcu nie udało się, podwoiłam dozę...

Przesłuchanie oskarżonej skończone. Przewodniczący ogłasza, że eksperci psychjatrzy uważają Violettę za całkowicie odpowiedzialną za swoje czyny, a następnie zwraca się bezpośrednio do niej:

— Violette Nozières, szukałem skrupulatnie, a nawet pragnąłem znaleść, choćby najmniejszy szczegół, któryby mógł pani postępowanie wytłumaczyć. Nic znalazłem nic.

Zabiera teraz głos Violetta. Mówi cicho, głosem złamanym.

— Proszę o przebaczenie, wszystkich proszę o przebaczenie i chcę, żeby mi przebaczyła matka. Niech zrobią ze mną, co chcą, ale niech mi matka przebaczy!

Głos matki

Gdy później przyszło do przesłuchania matki oskarżonej, pani Nozières powiedziała:

— Nie czuję nienawiści do mej córki. Jeżeli zgłosiłam powództwo cywilne, to tylko dlatego, żeby móc, w razie potrzeby, obronić pamięć ojca Violetty.

Pani Nozières opowiedziała, jak sama nalała wody do szklanek, zamieszała i dała mężowi wypić. W chwili, gdy przewodniczący zakończył indagację, Violette rzuciła się matce do nóg, ze straszliwym jękiem:

— Matko, przebacz mi! Przebacz mi!

Matka Violetty wybuchła łkaniem:

— O, moje dziecko! Jesteś mojem dzieckiem. Nie mogę zapomnieć, że jesteś mojem dzieckiem! Ty, ty przecież jesteś jego jedyną córką... córką twego biednego ojca...

Straż usiłuje oderwać córkę od matki.

Wśród rozdzierającego krzyku Violetty: matko! matko! wyprowadzają panią Nozières, wołającą: moja córko! moja córko!

*

Violette Nozières skazana na gilotynę. „W białej koszuli, z obnażonemi stopami, z twarzą zakrytą białym welonem“... głosi wyrok sądu.

Wolność lub śmierć



Oto znamie, wytatuowane na skórze mordercy króla Aleksandra jugosłowiańskiego, Kalemena.

Sztuczna epidemja w Budapeszcie

Sposobem na komorników

W Budapeszcie, jak zresztą i w całym świecie cywilizowanym, w razie wybuchu chorób zakaźnych kamienic, w których pojawi wywieszają na bramach odnośnych kamienic, w których pjawiła się epidemja, ostrzegawczy czerwony napis, celem zawiadomienia i przestrogi dla interesantów odwiedzających zamieszkałychłych tam lokatorów. Zwyczaj ten zrodził w mózgach kilku niewypłacalnych podatników niezwykły i przyznać należy, dowcipny pomysł.

Kiiku bezrobotnych drukarzy wydrukowało parę tysięcy „epidemicznych“ czerwonych napisów, o najróżnorodniejszej treści, głoszącej o wybuchu szkarlatyny, tyfusu, cholery, dyfterji i t. p. Ci zaś, którzy spodziewali się bliskiej wizyty komornika, chętnie nabywali za kilka groszy zbawienny napis, naklejali go na bramie i unikali w ten sposób zmory grożącej wizyty „wujaszka“.

Komornicy, wracając codziennie do biura, składali regularne raporty, w których podawali powody „siły wyższej“, uniemożliwiającej im wykonywanie obowiązków służbowych.

Ku zrozumiałemu przerażeniu władz sanitarnych Budapesztu, dowiedziano się, że albo w stolicy Węgier panowały groźne epidemje najniebezpieczniejszych dla obywateli chorób, albo też miało się do czynienia z niewyjaśnionem narazie oszustwem.

Szydło wyszło jednak wkrótce z worka i w tych dniach, jak donosi prasa węgierska, izba skarbowa wystąpiła ze skargą przeciw 976 rodzinom obwinionym o „wprowadzenie w błąd władzy wykonawczej“. Z wielkiem napięciem oczekuje się w Budapszcie sensacyjnej rozprawy. Co do spodziewanego wyroku, opinja mieszkańców Budapesztu jest podzielona.

Następcą Barthou



tragicznie zmarłego ministra Spraw Zagr. Francji, mianowany został b. premjer, Laval.

Uderzony szybą

Na podwórzu domu Smolna 9, z okna III piętra wypadła, wskutek wichury, szyba, trafiając znajdującego się tam 5-letniego Jędrzeja Majchrowskiego, syna lokatora tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę ciętą głowy, z pęknięciem czaszki i po opatrunku przewiózł dziecko do szpitala im. Karola i Marji.

J. Jukowski — 13)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

— Ech, jemu to i jego miła żonka dojechała! — dodał Globus.

— A ona może nie jest składową częścią tego, co tu ludzi wysysa?

— Masz rację. Ssie ona teraz dwóch, tylko, że tego Daleckiego to naprawdę szkoda.

— Ale jak my możemy tak mówić o koledze, o jego żonie? — zreflektował się Mirek, — Gdzież dowody na to? No i czemuż nie zrobimy z tego sprawy?

— No, no, nie bądź taki wrażliwy. Ze sobą możemy mówić o wszystkiem, a z plotek użytku robić nie można.

W tej chwili zetknęli się z zastępcą dowódcy pułku. Był to jeszcze młody człowiek, o dużej inteligencji.

— O czem to tak „OŚWIATA“ dyskutuje? — zatrzymał obu przyjaciół.

— Cieszymy się wiosną, panie pułkowniku, i wdzięczni jesteśmy Stwórcy, że nam ją co rok zsyła — odparł Mirek.

— Już filozofuje... zaraz Stwórca...?! — wyzywał na dyskusje pułkownik, wiedząc, że jest ona czułą stroną Mirka. — Stwórca będzie pamiętał, by co roku dla pana wiosnę posyłać, Kopernik już wyjaśnił tę sprawę.

— A ja myślę, że mam rację, panie pułkowniku.

— No, proszę, słuchamy, panie kapitanie. Ale czy będzie pan kogoś cytował, czy też swoją własną filozofję pan nam poda?

— Będę mówił na podstawie tego, co czytałem, na co patrzyłem i co przetrawiłem w sobie myślowo. A więc, jeśli przyjmiemy jako bardziej prawdopodobne hipotezy, to, co dotychczas astronomja, fizyka i matematyka osiągnęły, i jeśli przy ich pomocy zastanowimy się nad kwestją naszego istnienia w kosmosie, to zobaczymy, że jesteśmy szczęśliwcami, którzy spowodu odpowiedniej odległości od słońca mogą żyć. Ale zaledwie cieniutka warstewka atmosfery jest gwarancją naszego życia. A wzrok duchowy, wysłany w przestworza międzyplanetarne, widzi niezmierzone, niepojęte dale, odległości między słońcami, obliczone okresami czasu, wobec których wiek życia naszej ziemi jest mgnieniem oka. Widzi przestrzenie straszliwe, zimne i rozżarzone materje. Życie takie, jak tu na ziemi, jest na tych odległościach niemożliwe.

— No, a dlaczego my żyjemy, t. j. skąd myśmy się wzięli? — przerwał pułkownik. — Co pan tam sięga między planety?

— A ma to związek z tem, o czem zaczęliśmy mówić: z wiosną — odparł z uśmiechem Mirek i ciągnął dalej:

— Skąd myśmy się wzięli, a jeszcze bardziej poco? Na to jeszcze ludzkość cała nie znalazła odpowiedzi i kto wie, czy znajdzie! Narazie fizyko - chemja już może powiedzieć, jak powstaje ciało: wodór, tlen, azot, a głównie węgiel. Łączą się i tworzą cząsteczki, z których składa się ciało, ale jak to się robi, że ono żyje, o tem narazie nie wie jeszcze żaden człowiek. Wystarczy mu to jednak, by sugerować Stwórcy tę samą receptę na stworzenie życia. Tak, jakgdyby Stwórca był ograniczony temi prawami, które człowiek ledwie liznął na ziemi. W ten sposób robimy ze Stwórcy jakąś zaledwie nadludzką istotę. A wystarcza spojrzeć, ot, teraz, panie pułkowniku, na niebo. Widzimy dzieło Stwórcy: wszechświat z jego cudowną harmonją, ładem i koordynacją ciał niebieskich. Widzimy w tem Jego dobroć i mamy wniosek gotowy: Atomy węgla et comp., to jeszcze nie życie. Ono powstało i będzie trwać tylko dzięki woli Stwórcy — potęgi wyznaczającej i kontrolującej życie. Jest to pewnik, który przetrwa wszystko, choćby nie wiedzieć ile wywijasów zrobiła jeszcze nauka i choćby legjon Koperników mówił, że tylko od słońca mamy w prezencie co roku wiosnę...

Zbliżali się do mieszkania pułkownika.

— Chętniebym z panami jeszcze pogwarzył, ale muszę, niestety, już iść. Chciałbym tylko na koniec zrobić pewną uwagę, jaka mi się nasunęła podczas naszej pogawędki. Otóż spędziliśmy tu razem długą godzinę i mamy zadowolenie z tego. Czyż nie lepsze to od bezmyślnego marnowania czasu na kartach, bilardzie i t. p.?

Pułkownik podał oficerom rękę na pożegnanie i poszedł do domu nie czekając, aż zdobędą się na właściwą odpowiedź.

— A co? Widzisz? — mówił Mirek ucieszony — to, co poruszałem przedtem, stwierdza również i pułkownik.

— Hm...—Globus kręcił głową, uśmiechając się. — Poprostu chcesz filozofją zbawić tutaj ludzi? O, masz! popatrz, tam właśnie idzie Flączek. Pogadaj z nim o perturbacjach mgławic, może odciągniesz go od jakiej donny, na którą pewnie teraz poluje.

Nie omylił się Globus. Flączek przed chwilą rozstał się z majorem Kimmerem i jego żoną, z którymi był na spacerze. Obecność pięknej kobiety podrażniła jego zmysłową, chutliwą naturę i biegł teraz z tem większem pożądaniem na umówioną schadzkę z boną komendanta garnizonu. Gorączka pożądania paliła mu krew. Za koszarami, na ścieżce polnej, czekała na niego panna Lucyna...

— Jesteś, chodź!

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.59 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.50 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek. Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA